

GAZETA NARODOWA

Wychodzi codziennie o godzinie 5. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

PRZEDPŁATA WYNOŚI:
we Lwowie z odwiezieniem do domu, czy też na prowincję i w całej monarchii Austro-Węgierskiej:
miesięcznie zlr. 2.— kwartalnie zlr. 6.—
(połowa zlr. 1.10) (połowa zlr. 3.30)
Za granicą kwartalnie zlr. 7.50.
Przedpłata przyjmujemy tylko na cały miesiąc, a zamieszkanca winna się kończyć nie w środku, lecz z końcem miesiąca, kwartału, półroczca lub roku.
Numer pojedynczy kosztuje 10 ct.

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE: Administracja „Gazety Narodowej”, ul. Lyczakowska 1. 3, tudzież „Biuro Dzienników” ul. Karola Ludwika 1. 9.
Ogłoszenia przyjmują:
W PARYŻU: A. Adam (Ciborowski), rue de Saint-Péters 81. — We WIEDNIU: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Wallfischgasse 10; Rudolf Mosse, Seilerstätte 2; A. Oppelik, Stubenbastei 2. — W HAMBURGU: A. Steiner. — W FRANKFURCIE n. M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp. — W WARSZAWIE: Reichman & Frendler.
CENA OGLOSZENIA: Ogłoszenia swyczące za jedno-szpaltowy wiersz lub jego miejsce 6 ct. — Reklamy i nadesłane za wiersz lub jego miejsce 20 ct.
Biura Redakcji i Administracji: ul. Lyczakowska 3. Telefon 104.

Powrót Mickiewicza do Ojczyzny.

Dziś Mickiewicz wraca do Ojczyzny — inaczej, niż marzył w „Pana Tadeusza” — inaczej, niż tuszył podczas kampanii krymskiej, będąc już nieopodal stępów Akiermańskich, na których, młodego banitę, dotatywał go cisza wieczorna głos z Litwy.

Wraca Mickiewicz tak, jako Bóg sądził dla dobra Ojczyzny! Nie wraca z hufcami wolności — ale jako prorok, którego wieszczę, złożonych w poematach, a zwłaszcza w „Księgach Narodu i Pielgrzymstwa Polskiego”, tyle się już sprawdziło na Francuzach, Anglikach, Niemcach i Rosjanach, że ta się prawda i dotyczące Polski wieszczę.

Wraca, jako zesłany od Boga, przez natchnienie młodzieży, zakład przyszłości tej, którą naród wierzy niezłomnie. Wraca, aby nie już słowem, pieśnią, ale swoją bytnością naród napomnieć o przygotowywaniu przyszłości. Ni to św. Jan Chryzostom przybywa on do nas, jako poprzednik tej przyszłości, owego trzeciego, który zwiastował, dnia.

Ojczyzna dzień jutrzejszy, 4. lipca, zapisać jako jeden z największych w historii swojej drogoczków!

Jutro w Krakowie mnożę tysiące osób, a cały zresztą naród duchem ukłęknie, zanuci *Requiem!* i zaintonuje *Aniol Pański!* — zabrzmi stary Zygmunt z dawonicy królewskiego Panteonu Polski — przedziwny myślą serdeczną ciężkie drogie żywota Adama, a oddawszy cześć wielbienia i wdzięczności zwłokom jego, spojrzmy ku niebiosom, ku jego duchowi i zawołamy:

Io triumphe!

Jak ongi lud rzymski przywoływał swoim tryumfatorom wojennym.

Io triumphe! owie się wszęch i wzdłuż całej Ojczyzny — wznioslejsze, niż owo, gdy wołali Francuzi ku wracającemu z wygnania sarkofagowi Napoleona I. — bo jednomyślnie, a bez miary szlachetniejsze, bo na laurach i wieńcach dębowych, ktorými odkryto sarkofag tryumfatora polskiego, nie rdzawi się ani jedna kropla łez lub krwi swoich ni obcych, o żadna zawiesz błotem, żadne przekleństwo amieniem na ten sarkofag nie rzuci.

Nie widział jeszcze świat takiego pochodu tryumfalnego, ani tak czyste, gdyby podlitwa dziecka. wołania: *Io triumphe!*

Polska biedna, uposledzona, zna wolność jedynie jako wyraz tęsknoty — a oto przed światem i Bogiem szczęsi się obchodem tryumfalnym, jakiego nie doczekają ci, co pięcią swoją światła członkami trzęsą i radziby, aby plemie polskie po wieki wieczyste do wolności tylko tęsknić miało!

A więc u Buga my nie biedni, nie uposledzeni, nie na samą tylko skazani marną tęsknotę!

Kiedys — a według wieszczę Adama, z ktorých tyle już spełniło — wkrótce spełni się „Modlitwa Pielgrzymka” i spełni się „Litania Pielgrzymka”.

ADAM MICKIEWICZ w muzyce.

Pojawienie się potężnych geniuszów w jakimkolwiek kierunku nie pozostaje nigdy bez doniosłego wpływu na umysłową twórczość na innych polach pracy. Myśl tę wypowiedział odmiennymi słowami Uhlard w wierszu zatytułowanym: „Mickiewicz”. *„Leben schaffen solche Größer”*. Pozostawiając innym do ocenienia wpływ Adama na poezję, literaturę, rozwój społeczny i narodowy życia, pragnę dziś jedynie zwrócić uwagę na twórczość w dziedzinie muzyki wywołaną pojawieniem się i słowem Mickiewicza.

Niemcy, naród *par excellence* pieśniarski, posiadają od dawna niezliczoną ilość kompozytorów pieśni. Wczesniejsza odrodzenie się poezji pod przewodnictwem Goethego i Schillera, wytworzyły szeroki dla liryki drogę, wpłynęło na rozwój bieżni śpiewanej. U nas dopiero z wystąpieniem Mickiewicza rozpoczyna się tworzenie „kunsztowniczej” — że się tak wyrazić — pieśni. Twórcza rzeczywistość poezji romantycznej, wywołał on cały poczet poetów lirycznych, a z nimi liczny zastęp muzykalnych kompozytorów. Pierwsze pieśni polskie w właściwym znaczeniu, były bezspornie stosowywane do słów Adama.

Jeżeli pod względem sztuki nie dorównują utworom zagranicznymi, nie trzeba zapominać, że były pierwszymi próbnymi, robionymi w chwili, gdy na Zachodzie pieśń już w zupełnym była rozwinięta.

Cheć zachować porządek chronologiczny rozpoczynam od przeglądu ballad i romanów. Najtrudniejszą z nią romansego jest ballada i spokrewniona z nią romanse. Już sama zazwyczaj rozciągała forma przedstawia muzykowi, jeżeli nie chce popaść w monotonię, poważne trudności; potęgują się one przez zespolenie żywoty epicznego i lirycznego, przez wplatanie sytuacji tragicznych i momentów przejętych ze świata nadprzyrodzonego cudowności. Jakkolwiek

W wierszu „Wizyta pana Franciszka Grzymały” (z r. 1833) raduje się Mickiewicz, że go już czyta inteligencja nawet folwarczana; we wstępie do „Pana Tadeusza” (z r. 1834) jednej pragnie Mickiewicz dożyć pociechy. Żeby „te księgi zabłądziły pod strzechy”. I to życzenie wieszczę już się spełnia powoli. I tak wszystkie się spełnią.

A wszakże z całą on pisał otuchą: „Nie zginie Ojczyzna, gdzie takie Matki i Córy!” — i nie zawiodła go ta otucha, bo wiele się zmieniło na zle, ale „takie Matki i Córy” żyją.

Jak Ararat sterczy sarkofag między najmłodszym pokoleniem — a gdyby nowy potop zalał ziemię, to z dzieł Mickiewicza, jak z arki Noego, co na Araratcie stanęła, nowąby Polskę utworzono — taką, jaką on ujrzał pragnął, i jaką zwiastował.

Jak Ararat sterczy nad rzęszami ten sarkofag, bo ledwo okiem marzenia, westchnieniem dosięgamy jego wyniosłości. I zdaje się, jakoby pokoleniu, co dzisiaj towarzyszy temu sarkofagowi, bardzo było daleko, stawać na równi z pokoleniem, które wychowało Mickiewicza i jego współwieszczę, i jakobyśmy wielce podupadli.

Snać to chwila zniekania — chwila tylko. Wszak jeszcze żyją i działają „takie Matki i Córy”.

Tylko nam ocknąć się! Tylko zagłębić się duchem i sercem w Mickiewicza, który był i jest widomą Polską nową ideą. „Nie ze mną trzeba być, lecz we mnie” — rzekł on. A wtedy z ducha i serca wypłyną czyny.

Niezmiennie spełnią się wierzenia, wieszczę Mickiewicza — ale sroga na naszym pokoleniu zacięży odpowiedzialność, jeżeli zniszczenie naszą sennością opóźnimy. I wołanie: *Io triumphe* echem strasznego sądu owie się w duszy tych, co w praktyce żywota nie pójdą za niniejszym tryumfatorom. Z jakim sumieniem, z jakim czołem wstępować sami i obcych prowadzić zechemu do krypty sarkofagowej, jeśli będziemy tylko „z Mickiewiczem”, a nie „w Mickiewiczu”, Polakami tylko z mtryki a nie z życia, tylko z nazwiska a nie z poświęcenia.

Drogę też wskazał Mickiewicz: Bóg, Ojczyzna, Cnota, Prawda, Praca, Jedność, Miłość, Poświęcenie.

I wreszć praktyczną wskazał drogę w „Pieśni Filaretów” (z r. 1820):

Cyrka, wagi i miary
Do martwych użyj był:
Mierz siłę na zamiary,
Nie zamiar podług sił...
Bo gdzie się serca pał,
Cyrkiem uniesień duch,
Dobro powszechne skała,
Jedność większa od dwóch.

Ta zasada stworzyła Belweder, Grochów — zarzucenie jej skończyło się tem, co ostatecznie dalej nastąpiło.

A zwłaszcza rzekł do młodzieży w drugiej „Pieśni Filaretkiej”:

Pochlebstwo, chytrych i zbytek
Niech każdy przed progiem miota,
Bo tu święty nam przybytek
Ojczyzna, nauka, cnota.

Ogół uiechaj się rozczyta w „Księgach Narodu Polskiego i Pielgrzymstwa Polskiego!”

Sami sprowadziliśmy ten sarkofag, za młodzieży powodem — do Ojczyzny. Na jakieś świadectwo?

Na świadectwo najpierw łaski Sprawiedliwości Wiekowej, że powodem była młodzież — ta właśnie, do której tyle żalu obecnie ma Ojczyzna, przez nieopatrzność starszych. Ta młodzież pójdzie otąd drogą wileńskich kolegów Mickiewicza.

Na świadectwo jedności narodu, nie jeno wobec genialnego poety, ale wobec surowych wymagań obywatela-wieszczę! W którymże innym narodzie to możliwe?

Zwłoki Mickiewicza zamieszkały między nami — to tem snadniej i duch jego między nami zamieszka!

Sarkofag ów niewyczerpaną stanie się wtedy skarbnicą — to jeszcze może i nam, co jutro zawołamy: *Io triumphe*, inne, niezrównane wznioślejsze *Io triumphe* zaintonować Pan dopuści!

Rozprawiać z trójnoga nieznoję o wartości Mickiewicza jako poety — rzecz śmieszna. Kto zmierzy geniusza, jeśli sam nie jest tej samej miary i tej samej kohorty geniuszem? A wszak i on sam oświadcza, że nie wie, jak się tworzyły jego pieśni. Te same litery abecadła mieli pod ręką Mickiewicz i ks. Baka — któż, jakim skalpelem dociecze, dlaczego mimo to jeden pisał jak Mickiewicz a drugi jak Baka? Niezbadane są drogi geniuszu.

Wpływ Mickiewicza oceniać możemy, — wszak niema żadnej sfery serca i umysłu, w którejby — choć mimo naszej wiedzy — słowo jego i przykład nie wdały w całym narodzie, nie przetworzyły go w społeczeństwo nowe.

Gete i Szyller byli „jako artyści, Wiktor Hugo pycha. Nad nowoczesnym światem, na wysokości Araratu stoją dwie postacie: Bajron i Mickiewicz. Bajron wychował całe pesymistyczne i negacyjne społeczeństwo nowe — Mickiewicz wiarą i wieszczę stworzył nowe społeczeństwo polskie. A że tylko z życia tworzy się nowe życie, więc spełniwszy swoje niszczycielskie postanowienie, Bajron zjeździe z Araratu, z ponad potopu dawnych zużytych społeczeństw, — Mickiewicz pozostanie po wieki na Araracie. A gdy się spełni, jak przepowiedział, odrodzenie ludów w wolności przez Polskę, sarkofag niniejszy widny będzie po wieki nie naszym tylko, ale całego świata żywego, całej zapowiedzianej Konfederacji europejskiej oczom i umysłom!

Io triumphe!

ADAM MICKIEWICZ wobec Polski i świata.

Wieszczę nad wieszczę! Pieśni obrzymia,
Co słowem chwyci przywieszczę nam,
Jakimi słowy uczęci Twe imię?
Tys na wiek wieków uczęci je sam...
S. Duchyńska.

„...Śpiewać swojej ziemi i swojemu narodowi, jest to nie innego, tylko objawiać myśl Bożą, jaka na nich spoczywa...”
Ad. Mickiewicza.

Sto lat wkrótce upłynię, jak wielki kataklizm dziejowy rozdarł na szmaty uszczuplone już znaczenie ziemie dawnej Rzeczypospolitej i połoty kres politycznyom bytowi narodu... We krwi Maciejowie, Pragi utonęły ówczesne nadzieje... przedniejsi padli na pobojowiskach, poszli w pęta jassuru, lub żałostką bezbrzeżną trawieni zstępywali przedwieszczę do mogiły... Pękali im serca, rozum wypowiadał posuszenie, siły umysłom najobjętniejszych napozór — gasły nagle... szal rozpaczy ogarnął wszystkich i wszystko...

Patrząc dziś z odległości całego stulecia na wielkie gładom rumowisko, które zaległo ziemie obszerne na skrajach zachodniej cywilizacji, nie w pierwszej chwili wśród niestychnego chaosu rozpoznać nie możemy... Wszystko gnie, upada, rozprasza się... Z poza rumowisk wzrok nawet skoli najmniejszej nadziei oceniała bodaj szczątko ze skarba prastarej kultury dojrzyć nie zdola...

Wielkie przestworza stanęły pustkowiem, kłęski wielorakie zoraty ziemie obrzymie — i były one otąd oddane zdzieleniu, niby po przejściu konia Atyli... Zdaowało się, iż się na zawsze rozprzegły zrebry jedności narodu, iż, na atomy naród rozbity, nie z siebie wydać nie jest w stanie. Zdaowało się, że praca wieków i pokoleń, zniszczona pożoga, zalana krwią ostatnich, beznadziejnych wysiłków, już nigdy nie zdźwignie się z nicotych, nie zazieleni się liściem odrodzenia...

Stalo się jednak inaczej... Duch narodu przyścińnięty dionią przetrzać złożył dowody sprężystości obrzymiej.

Zaledwie ówierć wieku upłynęło od stanowczego kataklizmu, z którego wyniesiono jedynie w głębi swych serc — wiarę, język, obyczaj, tradycje prastare, a duch narodu, niezem niespożyty, okazał znamiona żywotności zdumiewającej, wytworzył dla siebie nową dziedzinę bytu: w literaturze, poezji, sztuce uwytatniało się otąd życie... Ze starego pnia urosły lateroście młode... Społeczeństwo, którego „wnetrze” dion losu „przepręcia swidrom bolu” — obezwładnione padło — gościcu dziejowemu — lecz nie zamarało — nie zginęło... Ręka Przedwieszczęgo, skruszywszy nieublagany młotem przetrzać dawne formy bytu, nowym, wytworzącym się błogostawia...

I ujrzal świat zjawisko w rocznikach swych przedtem nieznanę: na migolniku bytu politycznego, na migolniku państwowej niezależności, zaczął snuć naród nowego żywota pasmo... Ogniskiem tej nowej pracy stały się okolice nie owe dawne piastowskie, nie gniazdom polskiej myśli i polskiego słowa, ale te ziemie dalekie, które praca wielu polskich pokoleń kolonizowała, gdzie zaszczerpiono zachodnio-europejską cywilizację, a z nią polską myśl i słowo polskie. Ziarna przed wiekami raczone wydały plon obfity, i to w czasach, gdy się tego najmniej można było spodziewać...

Podobnie jak za dni Stanisława Augusta północna część wozobioru Prypeci — południowa Litwa — kolebka była najlepszych czynników życia obywatelskiego — Rejtan, Kościuszko, Tadeusz Korsak, Julian Niemcewicz, Karol Prozor i inni liczni, najprzedniejsi w dniach upadku Rze-

czypospolitej, ztamtąd ród swój wiedli — tak i doba porzobiorowa, doba odrodzenia literatury, chwila wspaniałego rozkwitu poezji narodowej, roznieciła ogniska nowego życia obywatelskiego i ruchu piśmienniczego w dzielnicach późniejszej kolonizacji.

Dzielnice te, wprowadzone niegdyś, dionią Polski, do dziedziny cywilizacji zachodnio-europejskiej, odpacaly w dniach ciężkich wspólnej ojczyźnie pracą, talentem, poświęceniem. Dni niedoli, epoka kłesk stały się bez zaprzeczenia cementem, który jednoczył, spajał coraz to ściślejsze wszystkie części dawnej Rzeczypospolitej. Rozszarpane, rozjednane ziemie skwały się niejako w ogniu nieszczęści; trzymały siebie obrucz ziemie o różnym obyczaju, różnych tradycjach, ziemie kuzzone wielokroć przez szatana dziejów, przez demoralizujące wpływy niewoli... W czasach dawniejszych, w epokach obłągłych, jeśli na gościcu dziejowym spotykano państwa upadające, to ich upadek był zawsze bez powstania, był upadkiem stanowczym, części odrabane nie spajały się... Z Polska stalo się wreszć przeciwnie. Upadła — lecz składowe jej części nie odpadły od niej, nie wyrzekły się gąteży swego pnia; owsem, z tegoż rdzenia urastały nowe lateroście... Śnac w tej budowie tkwił czynnik jakiś przemowny, gdzieindziej niespotykany, który skłajał, nawet umacniał części tej nawy ukruszonej... Cement miłości, uszanowania praw pojedynczych ziem, szczępów — to ów czynnik przemowny, to deska oceniała dla ziem, zruchonych na wzburzające nawałnicą fale losów zmiennych.

W epoce niewoli wszystkie węzły łatwo się rozluźniają, silne spójnie pękają; więc i owe cementy niewystarczające się stały... Nowe warunki bytu wymagały innych czynników, jednoczących złomy rozbitę nawy...

Wówczas to przychodził mąż niepospolity z piętrem geniuszu, pieśniarz potężny, górujący nad całą masą narodu „podniosłością duszy, sercem szlachetnem, prorocem natchnieniem”, a wreszcie obrzymią miłością ziemi rodzinnej — mąż jednoczący w swem sercu wszystkie części i wszystkie szczępy nieszczęśliwej, podzielonej ojczyzny...

Mąż ten niepospolity — to Adam Mickiewicz...

W roku 1798, gdy ostatni z królów, co koronę Chrępego dziejów wieków nosili, żyć przestaje pod obcym niebem, w swem marmurowym więzieniu, i znajduje dla siebie mogiłę w obcej ziemi, na bagnach Nowy — w tymże roku, w Polsce, lecz nie w ziemach gniazdowych, ale na Litwie, w ubogim domku małutkiej wioski, nazwiskiem Zaosie, w okolicy Nowogródka litewskiego, przychodzi na świat niemowlę, które w późniejszych latach siłą swego talentu ma wskrzesić życie narodu w dziedzinie poezji, ma uzbudzić jego pierś na burze i ciosy przyszłości... I le i co „mąż ten dokonął w swoim wieszczęm zawodzie — mówi o nim jeden z poważniejszych pisarzy naszych — jak sięgnął daleko wpływem, jakie kierunki stworzył, jaki świat wychował, będzie to długo przedmiotem szerokiej badaw... Dostarczył pokarmu myśli dla wielu pokoleń, wprowadził do miliona umysłów i serc tysiące prawdy, ściśle związanych nie tylko z ogólną etyką chrześcijańską, ale z etyką narodową; na skrzydłach geniuszu swego podniósł współczesne sobie i późniejsze pokolenia do wyniosłych szczytów wiary i nadziei w jutrzeńkę tajemniczego jutra...

Bez jego przyścia i przejścia przez niwę naszego bytu dziejowego, stan nasz stokród smutniejszym byłby niż jest obecnie. On nas podniósł, zjednoczył, wiał balsam nadziei do niezabliżonych nar narodu i siłą wpływu swego natchnął go wiarą, urzeczywistnienia wiekowych dążeń.

Działalność poetyczna tak łączy się u Mickiewicza z działalnością narodową — gdyż utwo-

ballady i romanse Mickiewicza oprócz przytoczonych trudności przedstawiają jeszcze i rytmiczne utrudnienia, znalazły one mimo to dwunastu kompozytorów. Jak w ogóle w pieśniarstwie polskiem a w szczególności w opiewianiu słów Mickiewicza, tak i tu w balladach i romanach zajął pierwsze miejsce Stanisław Moniuszko, napisawszy muzykę do „Switezianki”, „Rybki”, „Powrotu taty”, „Czatów”, „Trzech Budrysów”, „Panica i dziewczyny”. O „Pani Twardowskiej” (na sola, chór i orkiestrę) wykonanej w r. 1869 w Warszawie, jak również o „Switeziance” Noskowskiego w podobnej formie napisanej, poprzednio w Warszawie (1857), a w weszłym roku kilkakrotnie we Lwowie przedstawianej, powtórzę chyba to, co o nich w piśmie orzeczono. Krytycy nie szczędzili obu autorom pochwał i uznania, „Switeziankę” zaś uznali za najlepszy utwór Noskowskiego.

W wydanym w roku bieżącym śpiewnikach dla chóru męskiego p. t. „Harfisz” (Tarnów 1890) i „Trubadur polski (Stanisławów?)” znachodzę „Switeziankę” na podstawie tegoż samego motywu odmiennie opracowaną; będzie to niewątpliwie popularna melodia, za pomocą której „Switeziankę” wszęch i wzdłuż Polski z ust do ust sobie podawauo. Najwcześniejszymi „kompowaniami” balladami będą zapewne „Switezianka” Marii Szymanowskiej i „Czaty” Filipiny Brzezińskiej. Najpóźniejszy kompozytor niemiecki ballad, Karol Loewke, napisał muzykę do przekładów Karola v. Blankensee: „Pierwiosnek”, „Switezianka”, „Czaty”, „Trzech Budrysów”, „Panica i dziewczyna”. Kompozycje te wyszły z pod ręki mistrza; odpowiadają bezwzględnie wszelkim wymaganiom krytyki muzycznej, jeżeli zaś nas zadowolić nie zdolają, pochodzi to tylko stąd, że im brak owego swojskiego, rodzimego żywoty, który cechuje Moniuszkę, brak tego natchnienia, ktorém nasze tytuł słonce obdarzyć może. Z Pierwioskiem” Ferd. Hillera, również niemieckiego kompozytora, dotąd się nie spotkałem; wspomnieć tu muszę o ks. Kazimierzu Lubomirskim, który oprócz „Pierwiosnka” kilka innych jeszcze poezji Mickiewicza do śpiewu ułożył.

Wszystkie jego utwory świadczą o nieposłannym talencie, szlachetnym poczuciu piękna, intui-

cyjnej muzykalności; wszędzie prawie znajdziemy płynną, pełną prostoty melodie, harmonie naturalną i niewymuszoną.

Nadto nie wymaga kompozytor od akompaniatora przeciwnej techniki, ani od śpiewaka rozciągłości głosu, pisać łatwo; temu też zapewne się najwięcej rozpowszechniły.

Kajetana Krzeszowskiego „Pierwiosnek” ujęty w takt mazurka (1/2), Adama Grossa arcydunda i rozwięka „Switezianka” zamykają szereg ballad wydaných lub publicznie wykonywanych. W zeszlórocznym katalogu Gebethnera i Wolffa znajduję zapowiedzianą balladę „Renegat” Piotra Maszyńskiego, kompozytora muzyki do słów: „Idę ja Niemcem” z ballady „Dudar” wyjętych, które również szczęśliwie, a może szczególnie, bo melodyjnie, ilustrował Graben-Hoffmann. Z tej samej ballady Tryolet (Zana), „Komu ślubny splataz wieniec” znalazł dobrych tłumaczy w Moniuszce i w Wilhelmie Troszlu. Dla wyczerpującego uzupełnienia, muszę tu jeszcze napomknąć o dwu pracach, osnutych na te ballady: „Pani Twardowska”. Wojc. Sowiński w słowniku muzyków polskich wymienia swoją operę komijną, do której libretta z ballady ułożonego, dostarczył mu Adam Underowicz i balet Józefa Doroskiego (Marc. Jasińskiego) pod tytułem: „Pan Twardowski (1860) *dzielo godne poezji Mickiewicza*” (!!).

Mniejście wprawdzie trudności od ballad przedstawiają dla muzyki czternastowiekowe, formą skrepowane sonety, ale też i mniej dają mu one pola do rozwinięcia dramatyczno-lirycznego pierwiastku w muzyce. Toż nie wielu stosunków kompozytorów zajmowało się dorabianiem muzyki do „sonetów”. W śpiewie „Do Niemna” pod względem twórczości melodyjnej i wyrazu poezji muzykalnie charakterystycznemu należy się pierwszeństwo Karolowi Lipińskiemu; Kurpińskiego muzyki nie znam, podobnie jak i sonetu „Do Laury” skomponowanego przez Tytusa Rolli. Moniuszko, arcy mistrz, w (ósmu) „Sonetach krymskich” mniej był szczęśliwym w muzyce: „Do Niemna”, „Stępy Akermalskie” Antoniego Orłowskiego na chór męski ułożone, wykonane w roku 1882 w Tarno-

polu w dzień uroczystości Mickiewicza (28. listopada) dotąd nie wydane. Sowiński podaje, iż Ign. Zaleski, uczeń Moniuszki, napisał muzykę do „Sonetów Krymskich”. Utworu tego, ani bliższej o nim wiadomości, nie znalazłem nigdzie.

Z liczniejszym zastępem kompozytorów zetknęliśmy się w poezjach lirycznych, znajdujących się w dziełach Mickiewicza pod napisem: „Wiersze różne”.

Zupełnie to łatwe do pojęcia: czysta bowiem liryka, jeżeli się nie wzbija do ody lub dytyrambu, jest najwznieślejsem polem dla kompozytora. Zjadł to n. p. śpiewny erotyk „Gdybym się zmienił w stęga złościca”, znalazł aż pięciu kompozytorów, jakoto: Cezar Cui, Moniuszko, Józef Nowakowski, Ignacy Paderewski, Władysław Wieniec.

Znakomity pianista i wiele utalentowany kompozytor Paderewski, nie wydał dotąd swoich pieśni, a posiada ich do słów Adama w tece — wiadomości tę zawiadziam panu Wład. Mickiewiczowi — cztery: „Polay się me lzy”, „Gdybym się zmienił w stęga złościca”, „Moja pieszczotka”, „Rozmowa” (Kochanku moja, na co nam rozmowa!). Do słów: „Polay się me lzy”, wydał w ostatnich czasach muzykę Władysław Żeleński. „Pieszczotkę” ilustrowali muzykalnie: ks. Casarioto-Skanderberg, Chopin, Cui, Em. Kanja, Mik. Łysenko (Myłowanek), Moniuszko, Paderewski, Żeleński. Z tych, o ile je znam, najpiękniejsza, pełna wykwintnej elegancji i szlachetności i, wyrazu i ciepła, jest bezspornie muzyka (Chopina, za nią w ślad idą Cui, Łysenko itd., — najslabsza Moniuszki.

Mniej szczęśliwym był Chopin w ułożeniu muzyki do wiersza: „Precz z moich oczu”, pozostawiając za sobą w niedościgłej prawie eddali Konstantego Sobasńskiego i Wład. Szchane.

Najwięcej kompozytorów znalazł „Sen” (Chociaż zmuszoną będziesz mnie porzucić): Borozdin, Cui, ks. Janina Czetwertyńska, Heller, Maur. Karasowski, Zofia Kaplińska, Lub omirski, Moniuszko, Żeleński. Nadto poznałem pieśń „Sen” nieznanego kompozytora, dzięki dr. Ludwiko Pinklowi, który mi jej wraz z pieśnią „Gdy cię nie widzę”, „Alphara” i „Pieśnią

z wiesz” Marii Szymanowskiej ze zbiorów J.W. hr. Koziobrodzkiej udielił. Najgodniej, najodpowiedniej łączy się muzyka ze słowem w utworach Żeleńskiego, Moniuszki i Karasowskiego. Żeleński obdarzył również literaturę muzycznokaleką mazurkiem „Gdy cię nie widzę”, do której to poezji pierwszy muzykę napisał F. Wilezek. Muzykę jego znalazłem przypadkiem w „Pamiętniku sceny warsz. z 1839 t. II.” Jest to skromna piosenka o naturalnej melodji, całość nie wychodzi jednak poza granice dytamtynu. Piosenka ze zbiorów hr. Koziobrodzkiej łatwa wdziedzina, pełna prostoty. Najlepiej opracował wierszyk ten Moniuszko i Lubomirski. Obydway ci kompozytorowie zostawili nam nado w muzyce „Rozmowę”. Kompozycji Hillera i Paderewskiego nie znam dotychczas. Mniej udatnym jest „Chór strzelców” ks. Czetwertyńskiej. Czy do tych samych słów muzykę napisał Kotkowski (Paryż 1833), czy też do pieśni Gustawa z „Dziadów”, trudno mi powiedzieć, gdyż wydania tego nigdzie dotąd odszukać nie zdołałem.

Mimowolnie dziwił się każdy msi, iż do wiersza „Dwa słowa” tylko dwaj kompozytorowie muzykę ułożyli, mianowicie Filipina Brzezińska i Ludwik Marek. Ten ostatni do niemieckiego przekładu „Drei Worte” napisał bardzo śpiewną i wdzięczną muzykę *a la Ab. Kücken, Proch* etc. z zniepem pominięciem oryginalu — czyżby go nie znał? Kilkakrotnie wspomniany Cezar Cui, uczeń Moniuszki, kompozytor utalentowany, umieścił w swoim „Zbiorze pieśni” muzykę do trzeciego ustępu „Rozmowy wieczornej”: „Gdy mię spokojnym zowią dzieci świata”.

Jednym z najwcześniejszych utworów Żeleńskiego jest „W imiońniku S. B.: Mięły chwile”; F. J. Dobrzyński pozostawił w rękopisie muzykę do wiersza „Do matki Polki”; ma ona być, zdaniem tych, którzy ją w Warszawie słyszeli, jedną z najpiękniejszych inspiracji naszego mistrza i twórcy symfonji.

Władysław Wszelacyski.

(Dok. u.)

ry jego wpływ wywierali potężny — iż rozsunęli pojedynczych nici z tego pasma złotolitej tkaniny niepodobna... Barwne te spłoty tworzą jednolitą całość... Każdy prawie utwór poety, odbijając się w umysłach, sercach, jednostek i tłumów, wywoływał tysiące myśli skierowanych do losów teraźniejszej i przyszłej doliny kraju, i z tych myśli niejednokrotnie czyniły wystrzał... Utwory poety elektryzowały tłumy, stawały się temsamem niwą, która wydała najeźdźcę, jak dziejowca, niejedno uśmiewanie, może w następstwach smutne, ale szlachetne, bo miłością kraju i gorącym pragnieniem polepszenia jego losów wywołane.

Przy wielkiej potędze uczucia, Mickiewicz odznaczał się dziwnym spokojem, umiarkowaniem; a jednak, przy całej trzeźwości duchowej umiały, dawał entuzjazmować tłumy, czynił je czcicielami każdej wielkiej idei. Potęga to jego wpływu niezmiernego sprawiała, a ten wpływ właśnie jest zamianem prawdziwej wielkości... Takiego wpływu nie widzimy u żadnego z naszych poetów... Wpływ i szybki rozgłos, zdobyte w dniach młodocianych, zawiadziały Mickiewicza zarówno wielkiej potędze uczucia, jak i społeczeństwu, które zdolne było w owej dobie odczuwać wszystko co wielkim i pięknym...

Przemawiał do tłumów z niewypowiedzianą prostotą... Rozumiano go więc i odczuwano głęboko każdą myśl wyższą, każde niemal drgnięcie jego lutni. Ten wysoki dar popularyzowania utworów sprawiał, iż szybko był obiektem wygłaszanych przez poetę; społeczeństwo pilnie wstuchiwało się w dźwięki lutni, i nie tylko wcześniej obdarzać zaczęło go oklaskami, ale wpływ jego utworów stał się wielkim, powszechnym. Nie było prawie kół społecznych, w którychby się nie odbyły myśli poety echem nader sympatycznym, gdzie nierzad budziły one entuzjazm prawdziwy.

W pierwszym okresie jego poetycznych prac „Oda do młodości” — szczytny utwór liryczny — elektryzowała i ówczesne i późniejsze zastępy młodzieży, dla których stała się niejako hymnem przyszłości, a owa przyszłość poeta przepowiadał światła. Z hymnem tym parę pokoleń szła drogą żywota, starając się urzeczywistnić w życiu to, co poeta prorokował w pieśni.

W pierwszym już dobie działalności poetya ietyko wykrył ścieżki nowych kierunków dla poezji, która czyni narodową, oryginalną, ale na gościć nowych przeznaczeń prowadzi społeczeństwo, wlewa w jego pierś otuchę, siłę niezłomną; odtąd zaczyna ono wierzyć, iż sięgnie gdzie wzrok nie sięga, a „złanie czego rozum nie zamie...”

Uczucie religijne było w Mickiewiczu zawsze głębokie, górujące w jego umyśle stałe, od początku do końca działalności poetyckiej... Dzięki uczuciu temu poeta zdobywał jeszcze jeden węzeł łączący go ze społeczeństwem. W Polsce tylko takiej głębokiej wiary mąż jakim był Mickiewicz, mógł stać się poetą narodowym. Bity wprawdzie i o nasz zrab społeczny teorie materialistyczne XVIII w., lecz za dni młodości naszego wieszcza już reakcja przeciw nim zaczęła się objawiać na Zachodzie, a u nas racjonalizm jeszcze nie przeszedł był do dalszych zakątków kraju. Rdzeń narodu pozostała nieknięta w swych uczuciach religijnych. Mickiewicz wychował się wśród sfer wiary prawdziwej i te pierwsze wrażenia pozostały w nim mocno ugruntowane aż do końca jego dni. Wiara stała się dlań puklerzem wśród klęsk, przesładowań, jakim bardzo wczesnie ulegać zaczął.

W dwudziestym piątym roku życia już go widzimy w więzieniu w Wilnie, i odtąd cierpienia niby cień, wciąż snują się za nim przez cały ciąg dalszych dni. O swych cierpieniach wszakże, o moralnych walkach i materialnych przywacach poeta nigdy nie myśli, nigdy się nie skarży, wciąż myśli jego zajęta cierpieniami Ojczyzny. Ucho swe niejako trzyma on wciąż u łona ziemi rodzinnej, przysłuchując się jej komu bólu, którym ona się rozlega, i boleje boleścią milionów... Sam nam o tem mówi, a mówi z całą siłą rozpacz:

Nazywam się milion, bo za miliony Kocham i cierpię katusze...

Ale ta miłość moja na świecie, Ta miłość nie na jednym społeczeństwie człowieku. Jak owad na róży kwiecie, Nie na jednej rodzinie, nie na jednym wieku: Ja Kocham naród cały! Objąłem w ramiona Wszystkie przeszłe i przyszłe jego pokolenia, Przycisnąłem tu do łona...

Cheć go zdźwignąć, uszczęśliwić, Cheć nim cały świat zadziwić...

Ta myśl o narodzie ujarzmonym, cierpiącym katusze całe dziesiątki lat, tworzy główną oś, około której toczą się wszystkie pomysły, przedsięwzięcia poety po r. 1831. Zespoleństwo się zupełne z narodem ujarzmonym było powieką przyczyną zamknięcia wczesnie doby jego twórczości. Poetę zajmowały kwestje polityczne, zagadnienia społeczne; w ich rozwiązaniu starał się wynaleźć drogę prowadzącą do wyzarnienia narodu. Przyjęcie ofiarowanej sobie przez rząd francuski katedry literatury ludów słowiańskich głównie miało na celu wyświecić wobec Zachodu kwestję polską, zapoznać ludu innych szeregów, ludu starzej kultury z nieznaną większością Europy dziedziną Słowiańszczyzny...

Ostatnią wielką kreacją poetyczną Adama Mickiewicza był „Pan Tadeusz”, poemat, który wywołał wrażenie olbrzymie i długotrwałe. Poeta na „Panu Tadeuszu” kończy swą wielką, poetyczną działalność; dalsze lata życia poświęca prawnie troskom politycznym, a zatem pracę owej doby bezpośrednio łączy się z zadaniami związaniem z polityką, poniekąd i wykłady z katedry w *College de France* w Paryżu, jednoczą się z owymi zadaniami, mającymi w dalszym zakresie cele polityczne, których wynikiem miało być wyzarnienie narodu.

Główny ów cel przysiężka polskiemu wieszczeni przez cały ostatni, kilkunastoletni okres jego życia. Podobnie jak jego naród zboleży, zwraca się on ku różnym drogom wyzwolenia. Ta doba ostatnia najwięcej dała poznać Mickiewicza politycystom europejskim. Pragnąc wolności nie tylko dla swego ludu, ale dla całej dziedzicznej ludzkości, poeta porusza pismo publicysty, zakłada dziennik francuski *Trybuna ludów* (*La Tribune des peuples*) poświęcony sprawom oswobodzenia z rękich ucisków wszystkich szeregów europejskich, sprawie wolności i solidarności braterskiej świata cywilizowanego. Poprawa wewnętrzna, moralna jednostek i narodów miała być drogą do wolności i do ich zespolenia w imię prawd Chrystusowych.

Zastępy jego myśli, rzucanych i w owem piśmie, i w innych pracach, i z katedry *College de France* stały się łuną oświecającą umysły wielu... Europa je słuchała, poklask jednostek nierzad witała owe słowa prawd wielkich, wygłaszane przez poetę-tłacza, sypa ziemi mało znanej a niemal od wieku ujarzmoniej... ale ogół

europejski śnać nie dorósł do rzeczywistego zrozumienia i wzięcia do serca, do urzeczywistnienia tych prawd zbawiennych, bo z ewangelii czerpanych.

Braterstwo ludów bardzo dalekie do urzeczywistnienia w Europie...

Jutrzenka owego zespolenia ludów w imię braterskiej miłości, gdy kiedyś zaświta nad głowami spracowanej ludzkości, w owym dniu szczęśliwym, w owym wieku jeszcze bardzo odległym — imię Adama Mickiewicza wspomnane będzie z wdzięcznością i z uwielbieniem...

Marjan Dubiecki.

O „PANU TADEUSZU.”

W jednej z publikacji, jakie uroczystość złożenia zwłok Adama Mickiewicza na Wawelu spowodowała, podałem do wiadomości szerszych kół mało znany sąd współczesny o działalności chluby narodu naszego, pióra głośnego literata niemieckiego, Jana Scherra. W tem miejscu poświęcę słów kilka tegoż samego autora, lecz napisanemu o czterdziestu lat później artykułowi o „Panu Tadeuszu”, który pojawił się najpierw w jakimś czasopiśmie w marcu 1883, a trochę później w książce Scherra p. t. *Haidekraut, ein neues Schiessen und Bilderbuch* (str. 65—88).

„Pana Tadeusza” poznali Niemcy najpierw z przekładu Ottona Spaziera, szczerzego przyjaciela narodowości polskiej, autora trytomowego dzieła o dziejach powstania listopadowego. Przekład Spaziera, nadzwyczaj dosłowny, praca morna, zadaje językowi niemieckiemu na każdym kroku niemiłosiernie ciosy, gwałci go w sposób niesłychany, a polowianym jest wszelkiego oroku poezji. Mimo to przy ogromnej sympatii, jaką się po r. 1830 u wszystkich niemal narodów cieszył, zajęto się koszlawa pracą Spaziera a względnie „Panem Tadeuszem” bardzo serdecznie i nie lekceważąc na formę przekładu, śledzono z wielką uwagą za złotem, które niepozorna, nawet odstraszaająca powłoka ukrywała. Z owych to czasów z naciskiem podnosimy obszerną pełną uwielbienia dla poematu recenzję „Pana Tadeusza” w *Blätter für literarische Unterhaltung* pióra Willibalda Alexisa, słynnego powieściopisarza, zwanego „niemieckim Walter-Scottem”.

Po rozlicznych dalszych próbach pojawił się nareszcie w r. 1882 Zygryda Lipinera przekład: on dopiero odkrył dla szerszych kół Niemiec piękność „Pana Tadeusza”. Pojawienie się tego przekładu poruszyło niemieckich literatów, wtrocili między innymi pióro do ręki także staremu Scherrowi, który już od lat przeszło czterdziestu przy każdej sposobności z entuzjazmem wyrażał się o „Panu Tadeuszu”. Sad ten ma szczególniejsze znaczenie dlatego, że Scherr jak mało kto znał literaturę wszystkich narodów i z nieustanną uwagą śledził ruch wszystkich piśmiennictw; znając tysiące i tysiące dzieł, a wszystkie arcydzieła wszechświatowej poezji, „Pana Tadeusza” bardzo wysoko stawia, bezwzględnie wynosi, najdrobniejszego zarzutu nie wypowiada.

„Większego poety nad Mickiewicza” powiada Scherr we wspomnianym artykule, „szczęśliwieśliki dotychczas nie wydał. Chcąc się o tem jasno przekonać, wystarczy porównać główne dzieło Mickiewicza „Pana Tadeusza”, i „Eugeniusza Onegina”, główne dzieło moskalska Puszkina. Forma jest obudum dziełom wspólna, są to powieści wierszem. Lecz zresztą jaka różnica? Różnica jak natchnienie a oziębłość (*Blasphemie*); jak nadzieja a rozpacz, jak czerstwość i zdrowie a nie do uleczenia choroba. Opuszcil też ręce w ciągu pracy poeta rosyjski i nie zdołał dzieła swego zadowalaćco zakończyć, gdy przeciwnie wieszcza polski, umiał utworzyć ze swego tematu harmonijne dzieło sztuki, które imponuje monumentalną plastyką a wdziękiem i czyslowianiu trwałe upodobanie wywołuje”.

Scherr nazywa „Pana Tadeusza” powieścią wierszem (*Roman in Versen*), a do tego samego rodzaju zalicza Goethego „Hermana i Dorotę”, Homera „Odyseę” i Firduzego „Księgę królewską”. Wykazuje go kolei charakterystyczne zalety „Pana Tadeusza”, jako że jest poetycznym obrazem życia polskiego w epoce napoleońskiej; że Mickiewicz pojął należycie powołanie poety z bożej łaski, którego zadaniem stać się poeciścielem ludzkości, i że w całym „Panu Tadeuszu” jasnieje ta prawda: że „Pan Tadeusz” zachwyca najcenniejszymi przymiotami poezji Homerowej, że we wszelkiego rodzaju opisach Mickiewicz jest niezrównanym mistrzem. Scherr, wywodząc na licznych szczegółach i wyjątkach poematu wyjaśnia i uzasadnia dokładnie i właściwym sobie nader zajmującym sposobem wszystkie te zalety nieśmiertelnego dzieła i wszystkim żądnym wrażeń szlachetnej i prawdziwie wielkiej poezji zaleca gorąco poznanie „Pana Tadeusza”...

Pragnęłam zwrócić uwagę na artykuł Scherra i podałam wyniki do których dochodzi; bliżej w wywody jego, choć są wielce interesujące, wchodzić mi nie podobna, bo słyszę już gwizd parowozu, który z tysiącami sere przejeżdżając część dla wieszcza także nasze ścieżki szronko członków „Towarzystwa imienia Adama Mickiewicza” na uroczystość wawelską wiezie...

Dr. Albert Zipper.

Adam Mickiewicz w świetle raportów policji paryskiej.

W książce p. Władysława Mickiewicza o jego ojeu¹⁾, znajdujemy przy końcu zbiór raportów policyjnych o Adamie Mickiewiczu. P. Władysław Mickiewicz w przypisku zaznacza, że papiery te wyostał w r. 1870, dzięki życzliwości p. H. Carnota, dzisiejszego prezydenta francuskiej republiki.

Dokumenty te rzucają ciekawe światło na to, jak zapatrywała się na Mickiewicza policja i rząd francuski, z których ani pierwsza ani drugi, nie były mu wcale przychylnymi.

Jest to całe „dossier” Mickiewicza. Od chwili, kiedy został zamianowany profesorem w *College de France*, zajmują się nim raporta policyjne aż do śmierci jego. Ostatni dokument, jaki w papierach tych znajdujemy, jesto list francuskiego ministra oświaty publicznej do ks. Czartoryskiego, uwiadamiający go urzędownie o zgonie s. p. Adama. Raportem tym warto poświęcić choć parę chwil uwagi.

Pierwszy urzędowy dokument jest to reskrypt ministra oświaty Cousina²⁾ z datą 8 września 1840, zawierający nominację A. Mickiewicza „byłego profesora języków klasycznych w Lozannie, a uora wielu dzieł znako mitych” na profesora je-

zyków i literatury słowiańskiej w *Collège de France*.

W następnym raporcie, z d. 10 sierpnia 1842, czytamy dosłownie: „Mickiewicz porywa w *Francuzów*. Dziej się to po raz pierwszy od czasów karboaryzmu³⁾, że stronnictwa polityczne polskie szukają ścisłych związków z tutejszymi mieszkańcami. Zdaje się, że jesto wypadek dosyć wielkiego znaczenia”.

A więc mamy najlepszy dowód, dowód złożony przez policję paryską, w jakim stosunku po zostawał Mickiewicz do narodu francuskiego: „porywał” Francuzów.

Jeszcze ważniejszym w tym kierunku jest raport następny, w ostatnich czasach przytaczany przez francuskie i nasze dzienniki.

„Ostatniego czwartku — mówi ten raport z d. 22 stycznia 1844 — powiedział p. Michel⁴⁾ wobec licznego audytorjum: „Co do Mickiewicza, to jesto człowiek, którego głowę otaczaja promienie Boskiego światła; on jest więcej niż poetą, on jest prorokiem (*prophete*)”.

Samo to zdanie Micheleta, znakomitego kolegi Mickiewicza i profesora *Collège de France*, jest dla nas nader ciekawe, jest on dla nas, rzekłbym, mite, jako uznaniu ze strony obojętnego dla nas a znakomitego człowieka, cudzoziemca — jako uznaniu dla naszego najpięszczego wieszcza. Może ono być nam mitem, tem więcej, że powiedział to Francuz, a przecież sam Mickiewicz mówi o Francuzach, że nie są wcale skorymi do pochwał dla obcych i do usłużności dla nich⁵⁾.

Alie nie ten wad jest tu dla nas najciekawszym, wiemy bowiem, że Michelet zawsze otaczał Mickiewicza przyjaźnią i najwyższym szacunkiem; wszak mamy czy to w listach, czy w wykładach Micheleta⁶⁾ jeszcze wybitniejsze tego dowody⁷⁾.

Co innego ma tu dla nas większą wagę. Oto policja paryska, policja, która miała zadanie śledzić Mickiewicza, nie umie o nim nie innego powiedzieć, jak chyba tylko przytoczyć słowa Micheleta, słowa, w których się mieści najwyższa pochwała, jaką dał i jaką mógł być dać jeden z najwybitniejszych ówczesnych myślicieli francuskich nazwanu wieszczozi. Przytaczając te słowa Micheleta⁸⁾, raport policyjny zdaje się mówić: oto takim jest człowiek, którego kaściecie nam śledzić; własni nasi francuscy obywatele i uczeni tak o nim myślą.

Charakterystyczne światło rzuca także raport z 21 maja 1844. „Na wykładzie p. Mickiewicza cały wielki amfiteatr był pełny. Wielu Francuzów mieszło się tu z rodakami profesora. Podczas ostatniej jego lekcji uniesienie było niezwyčajne. Jedna kobieta z póród ludu, która znajdowała się tuż koło katedry, zemdlła. Inna kobieta znowu rzuciła się na kolana, wdając: Niech żyje Adam Mickiewicz! Wszystkie inne dają polskie (było ich ze trzydzięci) były nadzwyczaj wzruszone”.

Lepszego komentarza do tego, jakim był wpływ A. Mickiewicza na jego słuchaczy, wszak nie potrzeba.

Czytelnik sam musiał już zauważyć, że wszystkie raporty dotychczasowe, a podawaliśmy je po porządku jeden za drugim, nie następowaly szybko po sobie. Pierwsza wiadomość o Mickiewiczu w raportach policyjnych t. j. nominacja jego na profesora Kolegium, pochodzi z września 1840. Następną raport policyjny o Mickiewiczu ma datę dopiero 10 sierpnia 1842, a więc o dwa lata od poprzedniego późniejsza. Trzeci został podany 22 stycznia 1844 — więc znowu prawie o dwa lata później od ostatniego.

Od maja r. 1844 raporta powtarzają się jednak już coraz częściej — jesto bowiem ów nieszczęśliwy czas, kiedy poeta przejął się nauką Towiańskiego.

„Adam Mickiewicz — mówi raport z 4 maja 1844 — zamienil katedrę na trybunę i z kursu literatury, jaki mu został powierzony, uczynil kurs nauki polityki”.

„Ostatnią lekcję — czytamy w raporcie z 29 maja 1844 — poświęcił Mickiewicz przedstawieniu wpływu duchów innego świata na ziemie, przytaczem rozwinął idee, że duch Napoleona jeszcze nie zagał, gdyż nie spelnil jeszcze swej misji. Pod koniec lekcji profesor okazał portret cesarza płaczącego. Portret był zrobiony pod nad opisem wizji proroka Towiańskiego na polach po Waterloo”.

Od tego czasu śledzi policja każdy niemal krok Mickiewicza, który zostawał w związku z jego działalnością na polu Towianizmu albo na polu prac emigracji polskiej. Znajdujemy tu notatki rządowe o zawieszeniu wykładów Mickiewicza w *Collège de France*, o jego posiadzie w bibliotece w Arsenale, o staraniach Mickiewicza o obywatelstwo francuskie, o jego wyprawie do Turcji, wreszcie o śmierci i sprowadzeniu zwłok wieszcza do Francji.

Usiłowania najzaciętszych wrogów Mickiewicza, aby go wydalil z Francji⁹⁾, nader smutno wyznac — jak się to z raportów tych przebiega i co skąd inną wiadomo — także pewna część emigracji polskiej pracowała, rozbiłają się o to, że nie mogli mu nic zarzucić. „Wszystkie starania, aby zebrać jakie dowody, nie odniosły żadnego rezultatu” — powiada jeden raport — i w samych relacjach agentów policyjnych orzeczaja się jakaś tajemnicza część i szacunek, jakim po stać Mickiewicza obcych i nieprzyjaciół jego na wet przejmowała.

Badać tej epoki życia Mickiewicza znajdzie w tych zapiskach wiele szczegółów, może żądn inną nie znanych. Adam Bienkowski.

Śmierć Mickiewicza, przewiezienie zwłok jego do Francji i pogrzeb w Montmorency.

„Nadszedł wreszcie dzień wyjazdu. Ku wieczorowi ojciec z wawo i wesoło wyszedł ze starych murów arsenału i odwieźliśmy go na kolej. Słońce właśnie zachodziło i przy wejściu do dworca, ostatnie jego promienie ożcały twarz ojca, tak pełną życia, energii, zdrowia, że leż mi się na sercu zrobiło i pierzchnęły mimowolnie obawy tej gorzkiej chwili. Ale zaraz znowu żal mnie ogarnął, gdy nie pozwolono nam za ojcem wejść do *salle d'attente* i na przegu trzeba się było z nim pożegnać. Uściskał nas i pożegnał szybko, jakby broniąc się od rozrzewnienia i wszedł w głąb sali, ale przy drzwiach odwrócił się jeszcze i skinął ku nam nim zniknął — tym razem na zawsze!”

W ten sposób opisuj: córka Mickiewicza p. Marja Gorecka ostatnie chwile pożegnania swego z ojcem¹⁾.

Wyjazd Mickiewicza z Paryża nastąpił 13. czerwca 1855 r. a celem podróży jego na Wschód — jak powiada oficjalna nota francuskiego ministra oświaty²⁾ — było zbadać stopień wykształcenia i cywilizacji ludów bałkańskich.

D. 14. września widzimy Mickiewicza wypływającego już na okręcie z portu w Marsylii w towarzystwie Armanda Levy i Henryka Skużalskiego. Po krótkim przystanku na Malcie, skierowali się w dalszą podróż ku brzegom Lakonii, gdzie zdalek zarysował się przed nimi widok Krety z jej górą Ida. Płynąc dalej ku brzegom już łądu, między Lesbos i dawnym Pergame, „ujrzeliśmy Idę trojańską, gdzie tyle razy bogi greccie schodzili się na naradę”.

W ósm dni od chwili wyjazdu wyładowali w Konstantynopolu³⁾.

Poeta zamieszkał w Jeni-Szeri, w pustym samotnym domu przy ulicy Kalendzi-Kulak, gdzie zajmował dużą smutną izbę o jednym kwadracie wnetrze.

Tu i w obozie pod Burgas, gdzie pomiędzy kozakami Czajkowskiego przepędził raz całe dwa tygodnie, upłynęły ost. tnie dni życia największego naszego poety.

Wycieczki w okolicę, rozmowy z przyjaciółmi i marzenia o stworzeniu legionu polskiego, złożyły resztki zachodzącej już gwiazdy jego życia.

Trudy podróży, liche powiżnienie i niewygody życia w obozie, wstrząsający nadwrotnym organizmem poety. Z obozu pod Burgas musiał wracać do Konstantynopola — był już bowiem niezdrów. Wkrótce, przedź niestety, niż można się było spodziewać, nadszedł koniec.

Było to dnia 26. listopada w poniedziałek. Rano rozmawiał jeszcze poezą z przyjaciółmi wesoło. Jeden za drugim przychodzili go odwiedzić. Około południa uczuł się jednak gorzej i położył się do łóżka. Lekarze skonstatowali, że to cholera i że nie ma już ratunku.

Chory, dowiedziawszy się o tem, kazał zawołać księdza Ławrynowicza (Litwinia) i chciał dyktować Świątlikiemu testament — nie miał jednak już siły. Pobłogosławił dzieci, a ostatniemi słowami, jakie wymówił były: „Kuczyński! pułk kozaków otomańskich!”⁴⁾

O godz. 9. dokończył życia z zupełną przytomnością umysłu, z smutnem wejrzeniem, nie nie mówiąc. Książd w ostatnim momencie namazał go olejem świętym, a Levy zamknął mu oczy.

Ciało zostało zabalsamowane; jedni z rodaków chcieli, żeby pochowany był w Czydliku (folwarku), leżącym w lasach Anatolii o cztery godzin drogi od Konstantynopola, drudzy, żeby zwłoki odwieźć do Francji według życzenia samego nieboszczyka. Rząd francuski wahał się wpuszczać ciało do Francji, z obawy wniesienia z nim cholery.

Pokonano jednak wreszcie liczne przeszkody i otrzymano pozwolenie od francuskiego rządu. Dzień 30. grudnia 1855 r. przeznaczony na eksportację zwłok poety, był sepepny i mglisty. Przez pełne błota ulice Konstantynopola ciągnęły dwa siewe woły wozu czarnym okryty sukmem, bez żadnych ozdób. Przed wozem, w żółtobym ornaście, szedł ksiądz Ławrynowicz, na czelu kilku kapłanów katolickich; za wozem postępował tłum złożony z Polaków, Francuzów, Greków, Żydów, Niemców, Ormian, Bułgarów, Serbów, Kroatów, Dalmatów, Bośniaków i Czarnogórców. Oddział piechoty eskortował ciało, złożone w trumnie na wozie, a szmer drobnego deszczu, uderzającego z głuchym łoskotem o wiek trumny poety, wtórował dźwiękom żałobnego marszu, przerywanego przez muzykantów włoskich. Po drodze wniesiono trumnę do kościoła św. Antoniego, gdzie była msza żałobna, a w porcie „Top-Han” włożono zwłoki na parowiec „Eufkrat”, który miał je przewieźć do Francji. Mowy przy eksportacji nie było.

Parowiec „Eufkrat” przybił z zwłokami Mickiewicza do portu w Marsylii 7. stycznia 1856 a w dwa dni później, złożono ciało w kościele św. Magdaleny w Paryżu.

W poniedziałek 21. stycznia, kościół św. Magdaleny zdołał ledwo pomieścić liczną publiczność, która się doń tłoczyła.

Było dzień pogrzebu poety.

Wśród tłumy rodaków poety i Francuzów, widział się najwybitniejsze postacie zarówno z póród emigracji polskiej jak i francuskiego świata.

Po skończeniu nabożeństwa, oprowadzono zwłoki na Montmorency, gdzie złożono je po przód w kościele parafialnym, obok trumny małżonki zmarłego, s. p. Celiny z Szymanowskich, przewiezionej tu z ementarza *Père la Chaise*, aby złożyć ją w wspólnym grobie obok męża.

Po modłach, młodzież polska porwała trumnę na swoje barki i niosła ją aż do grobu, o trzy kwadransy drogi oddalonego od kościoła.

„W pochodzie do bram ementarza, trumnę Adama Mickiewicza otaczały dziwnie zespolonym blaskiem nieśmiertelności i młodości” — pisze p. Belza w swym opisie pogrzebu poety.

Po spuszczeniu trumny do ziemi, wróciła młodzież do wozu po zwłoki żony wieszcza.

Nad grobem przemówił w serdecznych a podniosłych słowach Bohdan Zaleski i rzniel tradycyjnym obycajem polskich tułaczy, garstkę ojczystej ziemi na trumnę Adama.

1) Wspomnienia o Adamie Mickiewiczu, opowiedziane młodszemu bratu przez Marję Gorecką. Warszawa 1875.

2) Ladał Mickiewicz A. Mickiewicz sa vie et son oeuvre. Paryż 1888, str. 361—364.

3) Belza Wł. Ostatnie chwile i pogrzeb A. Mickiewicza z pięcioma rycinami. Lwów. Altenberg 1890, z której to książeczki przedwzyskiem czerpalismy.

4) Kuczyński, pułkownik, był szefem sztabu wojsk egipskich.

5) Porównaj rycinę w cytowanej wyżej książeczce Wł. Belzy.

6) Chmielowski. Adam Mickiewicz II. str. 453

Po odśpiewaniu pieśni „Anioł Pański” żałobna uroczystość się skończyła i obecni rozeszli się do domów.

Odtąd w dzień 21. maja, w dzień święta umarłych, ustanowionego przez emigrację polską, co roku zgromadzała się cała kolonia polska w Paryżu na grobie Mickiewicza, ale szczególnie uroczystym był dzień ten w r. 1867, kiedy to na grobie wieszcza odsonięto pomnik postawiony mu przez rodzinę.

Jest to⁵⁾ skromna piramida z piaskowca, której jedyną ozdobą jest znakomicie wykonany medalion bronzowy, przedstawiający oblicze Mickiewicza według maski posmiertnej. Jest to dzieło znakomitego rzeźbiarza francuskiego Augusta Praulta.

Śmierć Mickiewicza owała się żałobem echem po wszystkich ziemiach Polski. „Po śmierci dopiero poety odczuł i zrozumiano całą wielkość straty, jaką poniosł naród⁶⁾”.

Uciężły namietności, działalnością poety obudzona, a miejsce ich zajęło uwielbienie dla wieszcza, dla jego geniuszu i dla tej potęgi, jaką ma wpływ jego na umysły całego narodu, o których miano przekonywać się coraz to silniej, w r. 1867 jak coraz to lepiej zapoznawano się z arcydziełami, postawionymi przez niego.

Po wszystkich miastach Polski i Litwy bywały się żałobne obchody, a za wszystkie strony żalu, jakie śmierć wieszcza wywołała, znowu dowód, jaką cześć otoczono jego mogiłę, nam wystarczy ten jeden usteż z natchnionej niwy księdza Aleksandra Prusinowskiego, wygłoszonej w Poznaniu d. 15. stycznia 1856 na żałobnem nabożeństwie za Mickiewicza:

„Bóg w miejsce królów w grobach złożonych, w miejsce książd wywiedzionych w jassy, w miejsce wojewodów z kraju wygnanych, w miejsce panów, kupujących z własnych studzien wody, przysłał nam króla myśli i słowa, księcia serca i pieśni, aby dotąd w niedoli otuchę, aby nie zgnieść piersi, dawniej w dumie podniesionej, ostatniego upokorzenia upadkiem: — po wszystkich wielkości utracie naród nasz ta dusza był wielkim”.

Ad. Bienkowski.

Uroczystość Mickiewicza.

Przygotowania do uroczystości Mickiewicza wskiej we Lwowie. Pan prezydent miasta wydał do mieszkańców Lwowa następującą odezwę: Dnia 4. lipca b. r. zostaną zwłoki największego wieszcza naszego Adama Mickiewicza w grobach królewskich na Wawelu złożone.

Uroczystość ta obchodzona będzie w mieście naszym solennymi nabożeństwami w miejscowych kościołach o godzinie 9. rano — a budynki miejskie będą udekorowane flagami i wieczorem iluminowane.

Uwiadamiając o tem mieszkańców miasta, zwracam się do nich z uprzejmą prośbą, aby w dniu tej uroczystości zechcieli przystroić swe łomy i wieczorem zraziście oświetlić — pp. kupcy zaś i przemysłowcy, aby zechcieli na czas trwania nabożeństwa zamknąć swe sklepy.

Dla Lwówian pozostających we Lwowie w dzień złożenia zwłok Mickiewicza na Wawelu odbędzie się w ratuszu o godzinie 8. wieczór, uroczystość pamiątkowa, na którą „Kolo literacko-artystyczne” rozesłało zaproszenia. Jeżeli kto z jakiegokolwiek powodu nie otrzymał zaproszenia, raczy je odebrać dziś w „Kole” między 12. a 2. godziną i 6. a 9. wieczór. Kartę wstępu bezpłatnie wydaje w tychże godzinach gospodarz „Kola” (gmach teatralny).

Wadowice. Imponujące są przysyłki z Litwy, Korony, Prus, Śląska pruskiego i austrii. Różnorodność i przepych zadziwiający. Przeszło 100 osób w pięciu największych salach zajętych jest robieniem wieńca.

W Nowym Sączu, komitet obywatelski urządził dnia 4. lipca, uroczysty obchód narodowy. O godzinie 8. z rana wystrząły możdziejowe oznajmia, że zwłoki do kraju przybyły. Od tej chwili przez dzień cały miasto będzie przystrojone flagami. O godzinie 9. rano odbędzie się nabożeństwo żałobne, w czasie którego będzie śpiewał chór amatorów, wieczorem na rynku przed ratuszem przedstawionym będzie przy dźwiękach orkiestry obraz z żywych osób. Uroczystość zakończy iluminacja.

Buczacz. (Tel. Gas. Narod.) Rada miejska wysłała dwóch delegatów, celem reprezentowania miasta przy uroczystości narodowej w Krakowie i złożenia wieńca. W dniu 4. lipca urzędowanie będzie w Buczaczu nabożeństwo w kościele i cerkwi, a wieczorem odczyt o Mickiewiczu. Dla publiczności iluminacja miasta.

W Krakowie wszystko wre i kipi, przygotowania niemal już ukończone.

Krypta Mickiewicza prawie gotowa: ołtarz, schody, posadzka, zupełnie wykończona; roboty kamieniarskie przy sarkofagu wymagają dłuższego czasu i ukończone zostaną po pogrze

goni. Wczoraj prefinansowano wyeliminowanie delegacji zagranicznych z pochodu, jakkolwiek Wołgadzki twierdził, że już zapadła decyzja Wydziału...

Wielki mistrz ceremonii p. Weigel wyłał odzwę, w której nawołuje, aby publiczność zachowywała się z powagą odpowiednią chwili.

O ekshumacji ukochanych przez całą naród polski szczątków Mickiewicza dochołdą nas jeszcze następujące szczegóły:

Właściwy akt ekshumacji trumny Mickiewicza odbył się 27 czerwca rano w obecności rodziny, złożonej z Władysława Mickiewicza, jego żony córki i brata Józefa; z delegatów przybyłych z kraju hr. Kozłobrodzkiego i dr. Asnyka; z dwóch członków z dawnej emigracji pp. Kosłowski i Laskowicz, z których pierwszy był przy wkładaniu zwłok Mickiewicza do trumny w Konstancynopolu...

Przy otwarciu grobu, który zajmował powierzchnię 5 metrów kwadratowych — a tyleż głębokości, po lewej stronie grobu na spodzie spoczywała nieuszkodzona trumna syna Aleksandra, a na niej mniejsze trumienki wawów również nieuszkodzone; po prawej zaś stronie grobu — duża trumna zony Mickiewicza w bardzo złym stanie — a pod nią dopiero trumna poety. Pragnąc się do niej dostać — najprzód przelożono zwłoki żony do nowej trumny, a następnie wydobyto z grobu trumnę Mickiewicza i przeniesiono na obszerniejsze miejsce pod mur cmentarza...

Przy zwłokach Mickiewicza znalezione tylko mostyżny mały krucyfiks bez drzewa (prawą ręką Chrystusa złamana) i jakiś pieniążek, którego wskutek plesni nie można było rozpoznać. Przedmioty te wzięła rodzina na pamiątkę.

Po zakończeniu aktu obecni spisali w dwóch egzemplarzach najdokładniejszy protokół i takowy podpisali zaopatrzyli. Jeden z tych dokumentów w ręce marszałkowi kraj. w Krakowie, drugi zaś ma być oddany do archiwum polskiego Towarz. histor. w Paryżu.

Zwłoki Mickiewicza przybyły do Wiednia na dworzec północny dziś o godzinie 12. m. 45 po północy. Na peronie oczekiwali: córka, syn poety z żoną i dziećmi, dalej reprezentanci tutejszych stowarzyszeń polskich. Zapowiadane manifestacje żałobne nie odbyły się z wiadomych powodów. Stowarzyszenia „Przytulisko“ i „Zgoda“ złożyły wieńce wawrzone na trumnę, poczem marszał Rybkowski uskutecznił zdjęcie fotograficzne wnętrza wawonu. O godz. 8. min. 15 rano odeszły zwłoki do Krakowa.

N. W. Tabl. zamieszcza na miejscu naczelnym nader sympatyczny artykuł o uroczystości Mickiewiczowskiej. Pomiędzy innymi jednakiż zawiera on to oryginalne w tym wypadku upomnienie, aby Polacy nie oddawali się nienawiści ku Niemcom.

W Poznaniu odbędzie się 4. lipca r. b. uroczysta msza święta w kościele farnym, poczem nastąpi wienienie pomnika Mickiewicza, poczem nastąpi wienienie pomnika Mickiewicza wieczorem zaś urządza komitet Mickiewiczowski wieczerę deklamacyjno-wokalną, poświęcony pamięci Adama Mickiewicza.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 3. lipca.

* P. Namleśnik wrócił z Buska i dziś wyjeżdża na pogrzeb Mickiewicza.

* Ks. kardynał Dunajewski odjechał dzisiaj z Wiednia do Krakowa.

* Wiadomości osobiste. Marszałek krajowy, hr. Tarnowski powrócił wczoraj z Wiednia do Lwowa. Członek Wydziału kraj. dr. Hozard, powrócił w niedzielę z Karlsruhe i objął urządowanie.

* Egzamin dojrzałości w męskim seminarjum naucościelnym we Lwowie odbył się pod kierownictwem inspektora krajowego dr. Dniestrzańskiego w dniach od 19. do 27. czerwca. Do egzaminu usteżnego przystąpiło 38 kandydatów (19 seminarzystów, 19 przywózków, według narodowości 18 Rusinów, 19 Polaków i 1 Ormianin). Świadectwo dojrzałości otrzymało 20 kandydatów z językiem wykładowym polskim i ruskim, a 1 z językiem wykładowym polskim. Poprawkę z jednego przedmiotu otrzymali 4 (z tych 2 seminarzysty), reprobowano na 1 rok 6 (z tych jednego seminarzystę), od egzaminu odstąpiło 7 (z tych 1 seminarzystę).

* Smutna wiadomość przychodzi nam dziś z Żulinska, że zżył się z cżyelnikami... Oto prof. dr. Józef Żulinski leży ciężko chory i pomimo nader troskliwej opieki lekarskiej ze strony dr. Opolskiego, dr. Widmana i w. i., stan cżyelnego pacjenta wznica niestety obawy bolesne.

* Jutro, w dzień pogrzebu Mickiewicza, odbędzie się uroczyste nabożeństwo żałobne w tutejszym kościele archikatedralnym, o godz. 9 rano. Po mszy żałobnej, która będzie celebrował ksiądz biskup Puzyna, odpiewanym zostanie przy katefalku hymn „Libera me domine...“ Podczas mszy śpiewać będzie chór towarzystwa „Lubni“. Katefalki złożony i przystrojony będzie według planów wykonanych przez znanego w mieście naszego malarza p. Harasimowicza.

* Medale A. Mickiewicza. Na pamiątkę sprowadzenia zwłok wieszczą, krakowski złotnik Wład. Wojciechowski, wybił medale wielkości 23 mm. średnicy w srebrze i w brązie z uszkami; na głównej stronie jest profil poety z napisem w okół: „Adam Mickiewicz 1798-1855“, na odwrotnej stronie widok katedry na Wawelu z napisem: „Pamięć sprowadzenia zwłok wieszczą na Wawel 1890“.

* Do Krakowa wyjechał wczoraj (we środę) pociągiem pospieszonym arcybiskup Morawski i mnóstwo ludzi.

Wczorajszymi pociągami wieczornymi wyjechało do Krakowa przynajmniej 2500 osób. Sam pociąg osobny liczył 18 wagonów natłoczonych.

Ogromny był również natłok do wieczornego pociągu zwyčajnego. Funkcjonowały 4 kasy równocześnie. Dziś odchodzą trzy pociągi osobne.

* Samobójstwa. Na podstawie doniesienia stróża kamienicy pod l. 9 w rynku, iż tam na 3. piętrze mieszkający propinator, Michał Wójcicki, od dwóch dni do domu nie wraca, zarządziła komisja policyjna wczoraj o godz. 11. przed południem otworenie drzwi zajmowanego przezeń pokoju. Właśnie w chwili z wejścia komisji na miejsce, dał się słyszeć w pokoju wystrzał. Przez okno od frontu dostał się ślusarz do pokoju, gdzie zastał nieszczęśliwego M. W., leżącego w ubraniu na sofie, już bez śladu życia. Na stole obok samobójcy, leżało kilka listów poezjalnych i obrazek Matki Boskiej. Po skonstatowaniu samobójstwa przez miejskiego lekarza dr. Krobickiego, oddano zwłoki do kostnicy głównego szpitala. Nędra materialna była przyczyną samobójstwa.

Dziś rano magistrat lwowski Pawłowski, z siedzibą przy ulicy Lyczakowskiej l. 13, odebrał sobie życie dziś przed północą wystrzałem z rewolwera, skierowanym w prawą skroń. Przyczyna samobójstwa nieznana.

* Senat akademicki uniwersytetu Jagiellońskiego uchwałił na wniosek rektora dr. Korczyńskiego przedstawić ministerstwu oświecenia memoriał w sprawie zaprowadzenia dla akademików kasy chorych, jako instytucji unwersyteckiej, do której każdy ze słuchaczy byłby obowiązany należeć. Za opłatą rocznie 1 zł każdy z akademików w razie choroby otrzymywałby bezpłatną pomoc lekarską i lekarstwa. Instytucja tego rodzaju, oparta na wzajemności koleżeńkiej, jest bardzo pożądaną i rzeczywiście pożyteczną.

* Pamiętnik drugiego Zjazdu historyków polskich we Lwowie, tom I, obejmujący 29 referatów na Zjazd nadesłanych, opuścił już prasę drukarską i został rozszlany pomiędzy tych członków, którzy dotąd uczestniczono swoje w Zjeździe zgłosili. Komitet Zjazdu uprasza nas o zawiadomienie tych uczestników, którzy Pamiętnika nie otrzymali (n. p. z powodu mylnego adresu, zaginięcia na poczcie itp.), ażeby zgłosili się jak najwcześniej z reklamacją do sekretarza komitetu, dr. Oswalda Balzera, Lwów, ul. Zimorowicza 7. Nowo wpisujący się uczestnicy otrzymają Pamiętnik odwrotną pocztą.

Uczestnikom Zjazdu z Królestwa i w ogóle z pod zaboru rosyjskiego Pamiętnik ze względu na trudności cenzuralne nie mógł być wysłany pod właściwym adresem. Będą go mogli zatem odebrać bądź to we Lwowie w czasie przejazdu w biurze komitetu, bądź też w Krakowie, w księgarni Gebethnera i Sp. za okazaniem karty uczestnictwa w Zjeździe.

Tom drugi pamiętnika, który obejmował będzie na podstawie zapiszek stenograficznych obrady przeprowadzone na Zjeździe, wyjdzie z druku około końca 1890 r. i rozszlany zostanie uczestnikom Zjazdu bezpłatnie.

Wpisowe na Zjazd wynosi 5 zł., 5 rubli, 10 marek, 12 fr. Wpisy przyjmuje sekretarz komitetu dr. Oswald Balzer pod adresem wyżej podanym. Przypominamy, że Zjazd odbędzie się w dniach 17, 18 lipca r. b.

* Na zjazd historyków do Lwowa wysłał pisma Towarzystwo przyjaciół nauk trzech reprezentantów urzędowych: hr. Cieszkowski, dr. Erzepki i prof. L. Jakowicki, prezesa wydziału historyczno literackiego. Dr. Erzepki, konserwator muzeum, podał temat i referat do dyskusji na Zjeździe.

* Wycieczkę do Oleska i Podhorzece urządza w niedzielę d. 13. b. m. stowarzyszenie ręk. lwowsk. „Gwiazda“. Odjazd ze Lwowa o g. 1/2 rano — powrót o godz. 11 wieczór. Koszt podróży tam i na powrót wynosi 2 zł. 20 ct. od osoby. Bilety są do nabycia w handlach pp. Stachewicza i Abrysowakiego Rynek, Jana Bromilskiego ul. Karola Ludwika, J. Goldy (Bank hipoteczny) i w biurze Stowarzyszenia ul. Franciszkańska l. 7.

* Kolonia wakacyjna w Hucie korostowskiej. Ogłosił lekarz chłopep dr. Antoniego Sieradzkiego, odbędzie się w sobotę, dnia 5 b. m. Komitet uprasza szan. dyrekcję szkół o wezwanie wszystkich uczniów, którzy starają się o przyjęcie do kolonii wakacyjnej, aby się w tym dniu jawili w sali gimnastycznej szkoły miejskiej im. Elżbiety, (ul. Zielona), o godz. 5. po południu. Po orzeczeniu lekarzem nastąpi dopiero stanowcze przyjęcie do kolonii.

* Rektorem uniwersytetu w Insubrunku, rysikiewicz; wybór był jednogłośnie.

* Wisnówka od dłuższego już czasu zazywała morfinę w wielkich dawkach. Dnia 1. lipca o g. 5 rano znalazł ją w mieszkaniu nie własnym (G. Nowogrodzka 15) nie żywym. W chwili ataku nerwowego zazyła była silną dawką morfiny, poczem napisawszy kilka listów, między temi do prezesa teatrów Pałecyca z prośbą aby gażę resztującą jej matce wypłacono, rzekła do rosyjskiego oficera pułku grodzkiego Bartaniewa: „Dobij mnie pan!“ Oficer widocznie pijany, spełnił żądanie, a po dokonaniu morderstwa, udał się do policmajstra, gdzie go aresztowano. Rano przybył prokurator i otworzono lokal, mieszczący się na dole. Na otomianie turkiewkiej leżała Wisnówka w białiznie, z głową zwieszoną, ustami otwartymi, nie żywa. Dnia poprzedniego o 3 po południu wyszła była z mieszkania swojego (ulica Złota) nie mówiąc służącej, dokąd idzie. — Śleżtów w toku, dzienniki warszawskie zamieszczają lakoniczne wzmianki; cała Warszawa poruszona.

* Zmarł we Lwowie: Sylwester Dunin Wolski, emeryt dyrektor rachunkowości Towarz. kredy. ziem., w 86 r. Wincynta z Będowskich Jazwiska, córka generała wojsk polskich, właśc. dóbr, w 68 r. życia.

Apollinary Hoffmeister, sędziwy patriota, Litwin, wygnaniec na Sybir, gdzie z nadzwyczajnym meżtem znosił katusze i przesładowania, zmarł 1. b. m. w Krakowie. Był to prawdziwy mecenusz idei wolności, człowiek najszlachetniejszego charakteru, niezłomnego hartu duszy, jeden z typowych Polaków ostatniej epoki. Umarł w ubóstwie w miesiąc po stracie ukochanej żony. Po powrocie z wygnania Hoffmeister mieszkał w Brodach, a później w Krakowie, zarabiając na chleb dawaniem lekcji muzyki.

W Krakowie zmarła Aniela z Dąbrzyców Ramzowa, obywatelka miasta Krakowa, w 55 r. życia.

* Stan powietrza. Obserwatorium szkoły politechnicznej donosi d. 3. bm. o godzinie 12. w południe: W ubiegłej dobie licząc od 12. godz. w południe dnia 2. bm. do 12. godz. w południe d. 3. bm., mieliśmy wiatr co do kierunku zmienny od SW do N, co do siły słaby (2-0), stan nieba zmienny, powietrze wilgotne (71% wilg. względn.), opad nieznaczny.

Średnia temperatura w tym czasie była +22.9°C, najniższa +20.4°C wczoraj po połdn., najwyższa +18.4°C o nocy.

Uwaga: Dziś rano o 1/10 rosił deszcz nieznaczny — rosa.

Zniżka barometryczna 745—750 mm znajdowała się w środk. Szwecji; zwykła 770 do 765 mm. w półn. Hiszpanii; zniżka drugorzędna utworzyła się w Islandji.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 9 godz. rano 763 mm Barometru opada. Prognoza na dobę następną od 12. g. w południe d. 3. bm. do 12. w południe d. 4. bm.: Wiatr będzie co do kierunku północ-zachod. co do siły mierny (2-4); średnia temperatura doby obniży się do +18°C; stan nieba będzie zmienny, względna wilgotność powietrza podniesie się do 75%; opad: deszcz nieznaczny, chwilami pogodnie.

* Jutro, d. 4. lipca: św. Józefa Kal. — św. Jewsewya.

Zwłoki Panicy pochowane zostały w sobotę, w obecności pozostałej po nim żony i kilku krewnych na cmentarzu miejskim. Przed spełnieniem wyroku powiedział Panica, że nie przypuszczał nigdy, aby mógł być rozstrzelany. Przyznał się też do tego, że tytuł własności willi, którą posiadał, był podrobiony i prosił, aby go unieważnić. Najmłodsze dzieci swoje polecił opiece jego ojca chrzestnego, księcia Battenberskiego.

Plany na budowę schroniska im. Aleks. Lubomirskiego w Krakowie, otrzymały zatwierdzenie ministerstwa i wkrótce mają być rozpisane oferty na roboty budowlane.

Sznat ziemi naszej przeszedł napowrót z rąk niemieckich w ręce polskie, bo oto świeżo dobra Gniewkowo, położone w powiecie gnieźnieńskim, odkupił od Niemca von Cunnow, p. Wincenty Morszeński.

OFIARY.

Na pogrzeb Mickiewicza ks. Głęboki 3 złr., Link 2, Riedl 1, Paulo 1, Hafmann 1.

Teatr, literatura i muzyka.

„Latopis litewski“, zbiór krytyczny, napisał Antoni Prochaska. Lwów 1890 g. skł. ksiąg. Gebethnera i Sp. w Krakowie. Pod tym tytułem pojawiła się świeżo w handlu księgarskim praca zaszczytna o nas znanego badacza na polu dziejopisarstwa. Omawia w niej autor kwestię genezy najdawniejszego pomnika dziejopisarstwa litewskiego, znanego pod nazwą Lietopisiec w. k. Litwy. Już badania prof. Smolki podjęte w tym względzie rozstrzygnęły, że pomnik ten jest zbiorem kilku odrębnych części, które przez późniejszych pisarzy w jedną całość zostały zebrane. Podzielając w pełni te zapatrywania podaje dr. Prochaska ponownie cały tekst znanych rękopisów, gruntownie, mistrzowsko przeprowadzonej krytyce, która co do rozgatkowania składowych części latopisu, ich układu i wzajemnej zależności nader ważne rzuci światło a przyszłemu wydawcy poda cenę wskazówkę jak należy wydać ów pomnik.

„Mickiewicz na Wawelu“. Album pamiątkowe złożenia zwłok wieszczą w krypcie katedralnej (z ilustracjami) wyszło nakładem księgarni K. Bartoszewicza w Krakowie. Na album złożyły się drobne utwory okolicznościowe całego szeregu najwybitniejszych autorów, jak Kornel Ujejski, Sienkiewicz, Marja Konopnicka. Album, który się przedstawia bardzo dobrze, zdobi udatna reprodukcja szychu Oleszyńskiego; Mickiewicz przed złożeniem do trumny i domu w Konstancyopolu, w którym umarł Mickiewicz.

Dział ekonomiczny.

W skład jury wiedeńskiej wystawy rolniczej dla III. grupy t. j. była rogatego, które będzie wystawione w czasie od 12 do 16 lipca, wehodzi z Galicji: Jan Bertemilian Brajer, członek komitetu Towarzystwa gospodarskiego i referent spraw hodowlanych była rogatego; Kazimierz Pańkowski, profesor hodowli była w krajowej wyższej szkole rolniczej w Dublanach; dr. Władysław Łaszczyński, dyrektor krajowej średniej szkoły rolniczej w Czernichowie. Jako zastępcy tych członków: Juliusz Fremmel, pełnomocny dyrektor dóbr hr. Siemińskiego-Lewickiego i Alfons Lippmann, członek komitetu krakowskiego Towarzystwa rolniczego. Przewodniczącym jury jest Ludwik br. Villa-Secca.

Rada zawiadowcza kołomyjskiej kolei lokalnych odbyła dnia 26. b. m. w Wiedniu posiedzenie, celem unkonstytuowania się. Prezesem Rady wybrany został ks. Sergiusz Radziwiłł, wiceprezesem p. Emanuel Ziffer, zaś pp. E. Ziffer, Ernest Lindheim, Max Luscka-Selheim, członkami komitetu wykonawczego, pod przewodnictwem p. A. Ziffera.

Dyrekcja zakładu ubezpieczenia robotników od wypadków dla Galicji i Bukowiny we Lwowie uprasza nas o zamieszczenie następującej notatki: Wysokie c. k. ministerstwo spraw wwn-trznych poleciło wszystkim właścicielom przedsiębiorstw podlegających obowiązkowi ubezpieczenia od wypadków, iżby za pomocą ubezpieczenia, umieszczonego w lokalu przedsiębiorstwa ua odpowiednim, i dla ubezpieczonych łatwo dostępnym miejscu, podali do wiadomości ubezpieczonych: 1. do której kategorii i klasy niebezpieczeństwa przedsiębiorstwo przez zakład ubezpieczenia robotników od wypadków zostało zaliczone; 2. ile wynosi opłata zakładowi ubezpieczenia przypadająca według taryfy od 1 zł. zarobku wypłaconego robotnikom w gotówce lub w naturaliach; 3. jaką część tejże opłaty, przypadającą na ubezpieczonego, w myśl §§ 17. i 22. cytowanej ustawy przedsiębiorca stracić z zarobku jest uprawniony i czy z tego prawa korzystać zamierza.

Rozporządzenie powyższe nabyło mocy obowiązującej z dnia 1. czerwca 1890. Dla zapobieżenia nadużyciom, które przy straceniu 1/10 części opłaty asekuracyjnej z zarobku robotnika miały miejsce, a które doszły do wiadomości wysokiego c. k. ministerstwa, jako też dla ułatwienia przedsiębiorcom wykonania powyższego rozporządzenia, poleciło wysokie c. k. ministerstwo spraw wewnętrznych reskryptem z dnia 4. maja 1890 l. 4766 zakładowi ubezpieczenia robotników od wypadków dla Galicji i Bukowiny, zajęcie się ułożeniem i drukiem powołanych ubezpieczeń, zalecając zarazem umieszczenie na takowych wyciągu z postanowień ustawy o ubezpieczeniu robotników od wypadków, tudzież taryfy opłat.

W wykonaniu powyższego polecenia, Dyrekcja zakładu wydrukowała znaczny zapas wspomnianych ubezpieczeń, a zawiadamiając o tem

wszystkich pp. przedsiębiorców, oznajmia im, że po te obwieszczenia, które w myśl rozporządzenia ministerstwa z dnia 4. maja 1890, l. 75 dz. u. p. musą być umieszczone w lokalu przedsiębiorstwa na odpowiednim i dla ubezpieczonych łatwo dostępnym miejscu, zgłaszając się powinni do c. k. władz politycznych i instancji, a względnie do magistratów mm. Lwowa, Krakowa i Czernichowie, gdzie zapasy tych ubezpieczeń są na składzie.

Kupon akcyj c. k. uprzyw. kolei Arcyksięcia Albrechta, zapadający 1 lipca 1890 będzie wyplacony w myśl uchwały zapadłej na XV zwyčajnym generalnem zgromadzeniu począwszy od dnia 1 lipca b. r. w głównej kasie c. k. jenerałnej Dyrekcji kolei państwowych we Wiedniu po 1 złr. w srebrze od akcji.

W czasie od 1 do 14 lipca włącznie może wymiana nastąpi w Berlinie w banku niemieckim banku i u pp. Erlanger i synowie w Monachjum w bawarskim banku zjednoczonym w markach pruskich.

Od 15 lipca b. r. może być kupon wymieniony tylko w głównej kasie c. k. jenerałnej Dyrekcji kolei państwowych w srebrnej walucie austriackiej.

Rada zawiadowcza kolei Lwów-Belzec (Tomaszów) odbyła dnia 26. z. m. posiedzenie celem unkonstytuowania się, na którym wybrano pp. Jana hr. Krasickiego prezesem, Walerego Rittera wiceprezesem, dalej pp. Emanuela Ziffera, Antoniego Jaxa-Chamca i dr. Emila Weissla członkami komitetu wykonawczego, którego przewodniczącym został wybrany p. Emanuel Ziffer.

Przy ciągnięciu losów komunalnych główna wygrana 200.000 zł. padła na ser. 2838 nr. 53, wygr. 20.000 ser. 1928 nr. 69, wygr. 5000 ser. 83 nr. 51.

Przy ciągnięciu węg. losów czerwonego krzyża wygr. 15.000 padła na ser. 2416 nr. 22, wygr. 1000 na ser. 4191.

Telegramy „Gazety Narodowej.“

Wiedeń d. 3 lipca. Jak słychać, po zaślubinach arcyks. Marji Walerji wybierze się cesarzowa w podróż morską, która się może w podróż naokoło świata zamieni.

Wiedeń dnia 3. lipca. Na wczorajszych wyborach sejmowych na Szlaku z miast zwyciężyli kandydaci niemiecy.

Wiedeń d. 3. lipca Wiener Zig. donosi, że rząd przy generalnych konsulatach w Petersburgu, Moskwie i Sofii, tudzież przy wicekonsulatach w Warnie ustanowił adwokatów.

Praga d. 3. lipca. Wczoraj miała tutejsza Rada miejska wybierać delegatów do krajowej Rady szkolnej, z których jeden musi być narodowości czeskiej, drugi niemieckiej. Na wniosek Podlupnego (młodoczecha) wybrano odręcznie, za czem także przeważna część radnych staroczeskich głosowała. Podlupny wywoził, że ustawa o podziale krajowej Rady szkolnej na dwa oddziały, jeszcze nie jest w dzienniku ustaw krajowych ogłoszoną, nie jest przeto prawomocną. Młodoczecha uznają legalność tej ustawy, chcą też uczestniczyć w wyborze, ale należało urządzić bodaj poufną wstępna naradę wszystkich frakcji Rady miejskiej, aby się porozumieć, kogoby wybrać należało.

Peszt d. 3 lipca. Według doniesień z Belgradu, kupcy tamtejsi cofnęli wszelkiego tygodnia poczynione we Wiedniu i Peszcie zamówienia w sumie 300.000 złr.

Peszt d. 3. lipca. Półurzędowy Nemzel donosi, że minister obrony krajowej Fejaryty zawarł z austriacką fabryką broni w Steyr kontrakt na dostawę karabinów dla honwedów, co do której rozwiązał kontrakt z węgierskiej fabryki broni. Fabryka w Steyr dostawa do końca marca 1891. r. 80.000 karabinów po tej cenie, co dla armii i dla austriackiej landwery. Co do dalszych 75.000 karabinów zastrzegł sobie minister dwa miesiące do namysłu. W tej dziedzinie dostawie będzie mogła po części wziąć udział fabryka węgierska, jeżeli się w tym czasie wykazuje zdolnością do liverowania.

Berlin d. 3. lipca. Kanclerz Caprivi oświadczył prywatnie: „Pan wiesz, że nie lubowałem się w koloniaci, ale mój urząd mniejszy objąłem z pełnem przekonaniem, że nam obrana raz drogą naprzód kroczyc należały. Afryka wschodnia jest naturalnie główną osią naszej polityki kolonialnej. Obecnie, gdy zawarł konwencje z Anglią, całą moją ambicję będą pokładał w tem, aby się ze wschodniej Afryki co zrobiło. Możesz pan to powiedzieć wszystkim swoim przyjaciółom.“

Berlin d. 3. lipca. Książę Eugeniusz szwedzki otrzymał order Czarnego orła.

Konwencja z Anglią co do spraw kolonialnych została we wtorek przez Caprivoego i Maleta (ambasadora angielskiego) podpisana.

Londyn d. 3. lipca. W wyborze do Izby posłów w Barrow zwyciężył gladstonista.

Rzym d. 3. lipca. Z powodu zajęć parlamentarnych, nie pojedzie Crispi do Karlsruhe po swoją rodzinę, która tu przed 10. bm. powróci.

Belgrad d. 3. lipca. Konsul austriacki Marinkowicz został wczoraj wieczór na rynku w Pristinie z fuzji zastrzelony. Sprawa nieznaną; zdaje się, że był to akt zemsty politycznej.

Chrystiania (stolica Norwegii) d. 3. lipca. Na obiedzie w pałacu król, pijąc zdrowie cesarza niemieckiego, powiedział, że lud norweskij wyraził temi dniami uczucia swoje dla cesarza i Niemiec. Cesarz dziękując stolicy za przyjęcie, oświadczył: „W młodości nie podróżowałem; teraz, będąc cesarzem, pra-

gnę się wyksztalić przez podróże. Odwiedzam ten kraj, bo miłuję lud jego jędry, meżki, wierny królom, ktorými to cnotami Germanie się odszczęólnieją. Wnoszę zdrowie króla.“ Cesarz został mianowany honorowym admirałem marynarki norwęgskiej.

Madryt d. 3. lipca. Na postawiony w Izbie posłów wniosek o wydanie amnestji dla występów politycznych i ulaskawienie wojskowych, ktorzy się występów politycznych dopuścili, oświadczył Sagasta, że rząd w odpowiednim czasie wnieiesie o amnestję, wszelako tego rodzaju środki mogą tylko przez rząd być proponowane.

Bruksela d. 3. lipca. Wedng Indep. Belge reprezentanci wszystkich państw, z wyjątkiem holenderskiego, podpisali generalny akt konferencji antiniewolniczej wraz z deklaracją dodatkową. Holandji pozostawiono sześć miesięcy czasu na przystąpienie.

Ateny d. 3. lipca. Zdaje się, że okręt, naładowany bronią, który Grecy tajnie d. 15. czerwca wyprawili, dostał się na wyspę Krete i brzeń oddał, skutkiem czego zapewne po żniwach nowe tam wybuchną zaburzenia.

Wiedeń dnia 3. lipca. Akcje kredytowe —. Akcje alpejskie Towarz. górniczego 98.90. Akcje węgierskie Banku kredytowego 343.75. Akcje Banku anglo-austriackiego 153.50. Akcje Unionbanku 241.—. Akcje kolei Karola Ludwika 199.50. Akcje kolei Północnej 175.50. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 137.75. Losy tureckie 36.50. Akcje kolei Państwowej 233.65. Akcje kolei Lwowsko-Czernichowieckiej 229.50. Akcje kolei węg.-północno-wschodniej 196.50. Losy komunalne wiedeńskie 146.75. Akcje Tow. tureckiego 119.50. Galic. oblig. idema. 104.50. Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal) 232.—. Losy regulacji Cisy —. Akcje Banku dla krajów koronnych 232.80. Akcje Bankvereinu 119.10. Rosyjski rubel papierowy 134.35.

4 1/2% renta wspólna —. 5% renta austr. papier. —. 5% renta austr. —. Renta 4% węg. złota 102.85. 5% renta węg. pap. 99.75. Napoleondory —. Marki niem. —.

Wiadomości giełdowa.

Lwów, dnia 3. lipca. (Z Izby handlowej).

I. Akcje za srebro.

Kolei galic. Karola Ludw. 200 zł. m. k. 199— 201.60
Kolei Lwów-Czern-Jaska po 200 zł. w. a. 229— 231.50
Banku hipotecznego gal. po 200 zł. w. a. 305— 308—
Banku kredy. gal. po 200 zł. w. a. — 316—

II. Listy zastawne za 100 zł.

Banku hipotecznego galic. 4 1/2% los w 50 lat 98.50 —
" " " " 5% wyl. 10% " 109.10 109.10
" " " " 4 1/2% los w 51 latach " 99— 99.70
Towarz. kred. gal. ziemsk. 5% " " " 100.50 101.20
" " " " 4% " " " 98.40 99.10
" " " " 5% los w 37 lat 100.50 101.20
" " " " 4% los w 41 1/2 " 95.50 96.20
" " " " 4 1/2% los w 52 l. 100.10 100.80
" " " " 4% los w 56 lat 95— 95.70

III. Listy dłużne na 100 zł.

Gal. Zakł. kred. włośc. w likw. (d. 8%) 3% 57— 60—
" " " " (d. 5%) 2 1/2% 47— 50—

IV. Obligai za 100 zł.

Indemniczajne galic. 5% m. k. 104— 104.70
Galic. funduszu propinajowego 4% " " " 92.70 93.40
Kom. banku krajowego 5% w. a. l. om. 100.75 —
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a. 104.60 —
" " " z r. 1888 4 1/2% " " " " 98.40 99.10

V. Losy.

Losy miasta Krakowa 22.50 24.50
Losy miasta Stanisławowa — 34—

VI. Monety.

Dukat holenderski 5.48 5.68
Dukat cesarski 5.50 5.60
Napoleondor 9.25 9.32
Półimperjal rosyjski 9.65 9.75
Rubel rosyjski srebrny 1.32 1.43
Rubel rosyjski papierowy 1.33 1.43
100 marek niemieckich 57.10 57.50

Przyjechali do Lwowa

dnia 3. lipca 1890.

Hotel Zolta. Br. König i Meyer z Wiednia. Łożniska z Potoka. A. hr. Konarowski-Suffczyński z Polski. K. dr. Malinowski-Oshobowicz z Dobczyca. B. Rosenstock z Szkatu. M. Bargiewicz z Kijowa.

Pociągi kolejowe.

(Od 1. czerwca 1890.)

Według zegaru lwowskiego.

Odchodzą ze Lwowa:

Do Krakowa:

2:28 po południu pociąg pospieszny;
4:20 rano pociąg osobowy;
8:30 wieczór pociąg osobowy;
7:20 rano pociąg osobowy.

Do Zimnowody-Rudna o godz. 4:20 po południu

Do Podwoleczysk i Brodów:

4:11 po południu pociąg posp. z dworca głównego
10:35 wieczór pociąg mieszany " " "
9:50 rano pociąg mieszany " " "
4:20 po południu pociąg pospieszny z Podzamcza
10:49 wieczór pociąg mieszany " " "
10:01 rano pociąg mieszany " " "

Do Stryja:

5:50 rano pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Stróże, Ławocznego, Munkacza, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna;
10:20 przed południem pociąg osob. do Stryja, Chyrowa, Suchy;
8:45 wieczór pociąg osob. do Stryja, Chyrowa, Suchy, Ławocznego, Munkacza, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna.

Do Stanisławowa:

9:16 zrana pociąg posp. do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass, Bukaresztu i Husiatyna.
4:30 po południu pociąg osobowy do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass i Bukaresztu;
10:16 wieczór pociąg osobowy do Stanisławowa, Husiatyna, Czerniowiec i Suczawy.

Do Belzca:

8:03 zrana pociąg mieszany do Belzca i Sokala.
2:29 popołudniu pociąg mieszany do Belzca tylko w piątki.
4:43 popołudniu pociąg mieszany do Belzca tylko we wtorki.

Przychodzą do Lwowa:

Z Krakowa:

4:03 po południu pociąg pospieszny;
9:28 wieczór pociąg osobowy;
8:50 rano pociąg osobowy;
7:15 wieczór pociąg mieszany.

Z Podwoleczysk i Brodów:

2:20 po południu pociąg posp. na dworzec główny
3:15 rano pociąg mieszany " " "
7:30 wieczór pociąg mieszany " " "
2:10 po południu pociąg pospieszny na Podzamcze
2:53 w noey pociąg mieszany " " "
7:16 wieczór " " "

Ze Stryja:

8:26 zrana pociąg osobowy z Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Suchy, Chyrowa i Stryja;
3:36 po południu pociąg osobowy z Suchy, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja;
12:08 w noey pociąg osobowy z Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stróża, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i Stanisławowa.

Ze Stanisławowa:

6:53 zrana pociąg osobowy z Suczawy, Czerniowiec i Stanisławowa;
8:00 wieczór pociąg pospieszny z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa;
2:00 po południu pociąg osob. z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa.

Z Belzca:

5:41 po południu pociąg mieszany z Belzca i Sokala.
10:17 przed południem pociąg mieszany z Belzca we wtorki i piątki.

Szczegółowy rozkład jazdy na szlakach c. k. kolei państwowych nabyć można w każdej stacji za opłatą 6 centów.

Przewodnik po Lwowie.

MUZEUM Zakładn nar. im. Ossolińskich, od godziny 10. do 1 przed południem, od 3 do 5 po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE MIEJSKIE w ratuszu, codziennie od godziny 9. do 1., od 3. do 6-jej, wstęp w poniedziałek 50 ct., w inne dni tygodnia 20 ct., w niedzielę otwarte o 10 do 1-szej, wstęp wolny.

MUZEUM IMIENIA DZIEDU-SZYCKICH przy ulicy Teatralnej 1. 19, otwarte dla publiczności w święta i niedzielę od godziny 10 do 11, w środy i w sobotę od godziny 11 do 3. Wstęp wolny.

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA codziennie, z wyjątkiem dni ferjalnych.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA sztuk pięknych plac św. Ducha 1. 10, I piętro w dawnym lokalu otwarta codziennie od godziny 10 do 4 po południu. Wstęp w dni powszednie 30 ct., w niedziele i święta 15 ct.

GMACH SEJMOWY codziennie, po poprośnięciu zgłoszeniu się u zarządcy gmachu.

Do wydzierżawienia

od 20. czerwca 1891 r. majątek w najlepszej podolskiej ziemi w powiecie Husiatyńskim położony, 5 kilometrów od stacji kolejowej, obszar 1070 morgów ornej roli, 150 morgów stanożyci i łąk, 100 morgów zwierzęcda stawy od lat przeszło 30 we własnej administracji, z budynkami gospodarczymi częścią murowanymi, w porządku utrzymanymi, z murowaną gorzelnia i całym nowym aparatem gorzelnianym, z młynem i dwoma karczmarzami, z własnym drzewem do gorzeln. 1876

Blizszych wiadomości udziela Zarząd dóbr w Komarowie poczta Halicz — ewentualnie biuro Wgo Dr. Skałkowskiego we Lwowie. Pośrednictwo wykluczone.

KASY

stare i nowe sprzedaje EMIL WEINER Wien 1., Salzthorgasse 4.



BRÖMER-Elmerhausen & Reich,

Wien, I., Wallfischgasse 3. Największy skład angielskich i austriackich Bicyklów Safeties i Trycycylów. Cenniki za nadesłaniem et. 10 w markach. Książka pocztajaca 20 ct. w markach. Naprawy obliczamy najtaniej. — Fotograficzne aparaty momentalne.

Przez czas wakacyj

16-letni uczeń wyższego gimnazjum w Cieszynie

z językiem wykładowym niemieckim, (syn urzędnika), poszukuje pod skromnymi warunkami umieszczenia na wieś do 1 lub 2 uczniów dla ćwiczenia ich w konwersacji niemieckiej, lub przygotowania do egzaminów wstępnych. Łaskawe dopisy pod lit.: J. T., Czytelnia Ludowa, Cieszyn. 8011

Dla Cukierników, Hoteli, Aptek i dla każdego gospodarstwa.

Na wiedeńskiej wystawie pszczoł w roku 1882 odszczególniony, niezrównany

Miód różany

w blaszankach po 5 kilo, za kilo et. 60, blaszanka et. 30 za gotówkę lub za zaliczkę

GEORG DOLENEC 1348

Handel miodu Lublana (Laibach) Dla pszczelarzy, kupców i piernikarzy miód do pożywienia pszczoł (Fütterhonig und Glathonig) w faskach po 60 kilo i skrzynkach po 40 i 20 kilo najtaniej.

Kupię 1723

majątek lasowy w zamian za kilka rentownych kamienio w Wroclawiu. — Wartość 500 000 marek. Oferty adresować do: M. 598. Rudolf Mosse, Breslau.

Już wyszła z druku broszurka pod tytułem:

ZBIÓR 1716

50 praktycznych przepisów do sporządzania rozmaitych potraw

z makaronu

wydana przez Fabrykę makaronu włoskiego i suchych wyrobów z ciasta M. GRZYBIŃSKIEJ i Sp. we Lwowie.

Do nabycia we wszystkich księgarniach po 25 ct., z przesyłką pocztową 30 ct. Przy zamówieniach na makaron dołącza fabryka egzemplarz bezpłatnie.



HAMBURGSKO-AMERYKANSKIE

Towarzystwo akcyjne żeglugi parowej.

Okrety Ekspresowe i pocztowe przez Southampton 1896

Czas trwania podróży morzem około 7 dni

Przez tego stałe regularne połączenia: Hawr-Nowy Jork. Hamburg-Indje zachodn. Szecein-Nowy Jork. Hamburg-Hawana. Hamburg-Baltimore. Hamburg-Meksyk. Blizszych szczególow udziela: Dyrekcja w Hamburgu Dovenfleth Nr. 18-21.

Pierwsze austr. Towarzystwo akcyjne dla

Składow publicznych w Wiedniu

(Erste Österr. Actiengesellschaft für Oeffentliche Lagerhäuser in Wien). Pełno wpłacony kapitał: *Milion złr. w. a.* Kones. reskryptem Ministerjum spraw wewnętrznych z dnia 21. września 1889 Nr. 17.881.

Konesjonowane publiczne i wolne składy Wiedeń, Franzensbrückenstrasse

pierwszego austr. Towarzystwa akcyjnego dla składow publicznych Publiczny wolny skład dla wszelkich gatunków towarów podlegających akcyzie i ocieniu. Stacja wiedeńskiej kolei łączącej

w pobliżu śródmieścia i głównego urzędu cłowego. Suche i zdrowe magazyny na skład cukru, kawy, korzeni, herbaty, manufaktur, skór, futer itp., kabiny transportowe, wyborne piwnice na wino, oliwę itp. — Żelazne rezerwary na spirytus, udzielenie kredytu na przedmioty podlegające akcyzie lub ocieniu, zafatowanie formalności celnych i podatkowych, wydawanie warrantów w myśl prawa dla składow publicznych, ważne w wszystkich zakładach finansowych Wiednia.

Składy publiczne uskuteczniają ekspedycje w miejscu i na prowincje, ułatwiają manipulacje, incasso i wypłaty. Taryfy i regulamin wysła na żądanie centralne biuro Towarzystwa Wiedeń 1., Remgasse 1. Informacji udziela najchętniej zarówno w składach jak i w centralnem biurze Towarzystwa. 1379

„Za zaręczeniem“

NAGNIOTKI i wszelkie zgrubienia skórne usuwa bez boleści, w sposób zupełnie nieszkodliwy, bez wszelkich operacji, „Saliretina“ maść na nagniotki. Cena słoika wraz z przybarami 60 ct., poczta 20 ct. więcej, które przekazem lub w markach nadesłać można.

1864 Składy: we Lwowie: Z. Rucker apt., A. Hübler; w Krakowie: W. Redyk apt.; w Krynicy: H. Nitribit apt.; w Tarnopolu: Jamrogiewicz apt.; w Zakopanem: F. Ta-beau apt.

Główny skład dla przesyłki Fr. Schneider apt. w Wilamowicach.

ŚWIEŻĄ WODĘ „CZIGIELKA“

ze źródła Ludwika, zaliczoną do najsiłniejszych w Europie szczerzono-alkalicznych jod zawierających, rozsyła główny skład wywozy pod firmą:

Alojzy Muszyński w Grybowie. 1616

Będąc osobicie w Belgii, Brukseli, Francji, Anglii i Niemczech, zakupiłem za gotówkę u pierwszorzędných firm tamtejszych ogromną ilość doborowej

BRONI MYŚLIWSKIEJ

między temi wiele nowości: 1708

Lancastrowki zwane „Fusil plume“, kaliber 12, waga kg. 2-400 wyrób najlepszy, od 80 złr.

Lancastrowki z przyrządem automatycznym „Ejector“ do wyrzucania wystrzelonych łusek, wyrób angielski (senzacyjna nowość).

Dubeltówki Hammerlles ulepszonej konstrukcji, oryginalne angielskie, system Anson & Dooley. Drillingi Collatha z najnowszym automatycznym wizerem. Drillingi J. Nowotnego w wszystkich systemach. Drillingi Dreysego nadzwyczajnej konstrukcji.

Dubeltówki Dreysego zmiennej konstrukcji, z igłami grubymi „patent“, każda strzelba dawnego systemu może być przerobiona na nowy.

Repetery, karabinki angielskie Colta 5, 8 i 12 strzałowe od 40 złr.

Karabinki podwójne „Bok“ systemu Floberta, do 6 i 9 patronów, do struty i kul.

Dubeltówki, karabinki, pistolety i pojedynki dla dam i dzieci.

REWOLWERY

w najrozmaitszych systemach, kalibrach i wielkościach.

WIATRÓWKI

od 4 1/2 mm. aż do najsiłniejszych.

PATRONY, ŁUSKI NABOJOWE

we wszystkich systemach, gatunkach i kalibrach od 90 ct. za 100 sztuk.

Proch bezdymny, proch myśliwski, twardośrut, kule zwykłe i ekspresowe, kule eksplodujące i prasowane, kapsle do wszystkich systemów, obróżki, korale, linewki i harapy do tresowania wyźłów, torby myśliwskie, pasy na patrony, siatki i troki, wabiki na kozy i kaczki jak najlepiej nastrojone.

Wszystko w jak największym wyborze najtaniej poleca

STEFAN PIELECKI

Lwów, plac Kapitulny 1. 3, naprzeciw katedry.



Ważne dla myśliwych!

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić P. T. myśliwych i miłośników broni, że dla większej wygody Szan. odbiorców otrzymałem generalne zastępstwo na Galicje, Bukowinę i Kr. Krakowskie, zamykałem w świecie firm dla wyrobów broni myśliwskiej: J. Nowotnego z Pragi, E. M. Ralliego z Londynu, A. Francoiego z Liège, F. v. Dreysego z Sömmerda i W. Collatha z Frankfurtu, i polecam wyroby tychże po cenach ściśle fabrycznych, podług cenników. Z uszanowaniem Stefan Pielecki.

We wszystkich trafikach i składach galanteryjnych.

Najlepszy papier cygaretoy jest prawdziwy LE HOUBLON FRANKUSKI PATENT CAWLEYEGG & HENRY PARYŻ MEDAL SREBRNY, WYSTAWA ŚWIATOWA, PARYŻ 1889. Skład generalny: OTTO KANTZ & CO., WIEDEN.

Losy Wiedeńskiej Wystawy po 1 złr.

Każdy los ważny na obydwu ciągnięciach.

Spis wygranych na obydwu ciągnięciach.

Pierwsze ciągnięcie 14 sierpnia br. Drugie ciągnięcie 15 października br.

1 wygr. 50.000 złr. wart.	1 wygr. 50.000 złr. wart.
1 " 5000 " " "	1 " 5000 " " "
1 " 2000 " " "	1 " 2000 " " "
1 " 1000 " " "	1 " 1000 " " "
2 " 500 " " "	2 " 500 " " "
5 " 200 " " "	5 " 200 " " "
10 " 100 " " "	10 " 100 " " "
20 " 50 " " "	20 " 50 " " "
50 " 20 " " "	50 " 20 " " "
200 " 10 losów wyst.	200 " 10 " " "
2000 " 5 " " "	2000 " 5 " " "

Losy po 1 złr. August Scheibenberg, Kitz & Stoff.

MOLLA PROSZKI SEIDLICKIE.

Tylko prawdziwe, jeżeli na każdej stykającej pudełka wydrukowany jest orzeł i A. Molla firma pomnożona.

Niezawodna skuteczność lecznicza tych proszków przeciw najpowszechniejszemu cierpieniu żądki, spodnich ości ości, przeciw kurczom żołądka, zażębieniu, zgadze, przeciw zatwardzeniu, przeciw cierpieniu wątroby, kongestjom krwi, hemoroidom i najrozmaitszym chorobom kobiecym spowodowała od przeszło kilkudziesięciu lat coraz większe opowieszczenie.

Falszywe wyroby będą sądownie ścigane. Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. waluty austr.

Wódka francuska i sol Molla

Jako weteran do skutecznego leczenia gośca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju zranienia członków i paraliżu, bólu głowy, uszów i zębów; w formie okładów na wszelkie skaleczenia, w wypadkach zapalenia i na wrzody. Wewnątrz zmieszana z wodą, przeciw nagłej słabości, wymiotom, kolkom i rozwoleńniu.

Flaszka z dokładnym opisem 90 centów. Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest w podpis i znak ochronny Molla.

Olej tranowy M. Krohn & Comp.

w BERGEN (w Norwegii). Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku. — Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. wal. austr.

Główny skład wysyłek u A. MOLL c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się P. T. Publiczności wyraźnie żądać preparatów MOLLA i te tylko przyjmować, które opatrzone są marką ochronną i podpisem.

SKŁADY we LWOWIE: J. Beiser apt., Zygm. Rucker apt., Ant. Sklepiński apt., St. Markiewicz; w Białej: Erich Keler apt.; w Brodach: M. Kulak, W. Landesberg apt.; w Czerniowcach: J. Schiroch, C. Alth apt.; w Czortkowie: Ludwik Noss apt.; w Drohobyczu: T. Partylkiewicz; w Gorzohomach: A. Botezat apt.; w Husiatynie: W. Czernski apt.; w Jarosławiu: J. Rohm i L. Wisiołki apt.; w Kamionie Strum.: C. Pilawski apt.; w Kolomyjach: Jan Sidorowicz, E. Stenzel apt.; w Krakowie: W. Redyk apt., K. Wierziński apt., w Nowym Sażu: W. Elipiek, B. Jakubowski apt.; w Nowym Targu: K. Laur apt.; w Przemyslu: E. Nahlík apt.; w Przemyślu: Fel. Świtalski apt.; w Rzeszowie: A. Karpiński apt., J. Scheitler & Co.; w Samborze: J. Aleksiewicz apt., C. Marech apt.; w Sokalu: E. Wysocki apt.; w Stanisławowie: E. Strzemecki apt., J. Bell, apt.; w Tarnopolu: E. Franiz, F. Jamrogiewicz apt.; w Tarnowie: W. Müldner & Comp., H. Wierzycki i St. Pawłowski apt.

FABRYKA WYTWORÓW CHEMICZNYCH i NAWOZOWYCH

SPÓŁKI KOMANDYTOWEJ JULIANA WANGA

we Lwowie, Kantor ul. Reutnańska 22

zwraca uwagę Szanownych P. T. odbiorców, że mogą jeszcze korzystać z wyjątkowo na ten rok bardzo niższej taryfy kosztów transportu

MĄCZKI KOŚCIANEJ NAWOZOWEJ

a to: od jednego wagonu = 100 em., za każdy kilometr: na kolei Karola Ludwika, c. k. Państwowej i Lwowsko-Czarniowieckiej po 10 ct., na kolei Jarosławsko-Sokalskiej po 12 ct., na kolei Lwowsko-Belzeckiej i lokalnych po 20 ct.

lecz tylko za nadesłaniem karty zamówienia, które to karty wszystkie c. k. Starostwa na żądanie interesantów wydają. Uprasza przeto o wezwanie nadsyłać tych kart zamówienia.

HANDEL HERBATY

chińskiego-rosyjskiej EDMUNDA RIEDLA we Lwowie, plac Marjański 1. 10.

poleca zbioru majowego:

1/2 Kilo Congo	złr. 1.60
Szechong czarna	2.00
Zbiór majowy	3.00
Kajaw	4.00
Wysielki herbaciane 1/2 kilo	1.30
Wysielki z najlepszej herbaty	1.60

Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą. Opakowania nie liczy.

JAN IHNATOWICZ

poleca niezawodne i wypróbowane środki do wyteplenia owadów domowych

FENILIN do wyuszczenia moli z zarodkami w sukniach, futrach i meblach. Flakon 60 ct.	Grylon wytruwa szwaby, karakony, stonogi, świerszcze, szczypanki, karaluchy, prusaki itp. Flakon 30 ct.
Ziółka antimolowe do przechowywania futer. Pudełko 30 ct.	MIKOTON niezawodny środek do wyteplenia pluskw. Flakon 50 ct.
Papier antimolowy ochrania od moli futra, suknie, portiere, frunki i meble. Sztuka 3 ct.	Proszek perski do wygubienia pcheł i t. p. owadów. Paczka 5, 10 ct. Flakon 20, 30 ct.

Papier na muchy sztuka 3 ct. 31

we Lwowie: przy ulicy Kopernika 1. 3, i przy ulicy Halickiej róg Wałowej.
W Krakowie: Sukienicza 1. 20. Czerniowiec: Rynek 1. 2.

Istniejąca od 23 lat firma optyczna

GELESTYNA KOTKOWSKIEGO

we Lwowie, w Hotelu Łozka

poleca Szanownej P. T. Publiczności 1680

wszelkie towary optyczne i fizykalne

w zakresie tego rodzaju wchodzące artykuły — z pierwszorzędných fabryk krajowych i zagranicznych, jako to:

okulary, cwikiery od 80 ct. i wyżej, barometry pod gwarancją, termometry, steroskopy, mikroskopy, rozmaite lupy i t. p. Również przyjmuje urządzenia dzwonek elektrycznych pokojowych i domowych, po cenach umiarkowanych i pod gwarancją. Wszelkie reperacje wykonuje szybko i tania.

Z głębokim szacunkiem C. Kotkowski, optyk.

ZAKOPANE

Uroczą miejscowość klimatyczną w Tatrach, Zakład wodoleczniczy

Dra Chramca.

Codziennie utrzymanie w Zakładzie wraz z kuracją od złr. 3-50. Poczta, telegraf, apteka w miejscu — W Zakładzie hydroterapia, kąpiele borowinowe, miesienie, elektryzacja. — Pokoje elegancko umeblovane i w najlepszym stanie. — Bilard, gimnastyka, czytelnia. — Na żądanie prospekta wysłane zostaną. — Powozy do stacji kol. w Chabówce.

Ceny niższe w sezonie wiosennym.

Zakład rozporządza obecnie 65 pokojami!